

W specjalnym dodatku
do dzisiejszego numeru
zamieszczamy
Projekt KC WKP (b)
na XIX Zjazd Partii
Statut
Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego

poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

Pierwszorzecznikom trzeba pomóc

Z początkiem września ponad trzydzieści tysięcy studentów rozpoczęło studia na wyższych uczelniach. Ponad trzydzieści tysięcy chłopców i dziewcząt przystąpiło do zaszczytnej walki o zdobycie wiedzy, by za trzy lub cztery lata jako inżynierowie, nauczyciele czy ekonomiści stanąć w szeregach budowniczych socjalizmu.

Rozwój naszego przemysłu i rolnictwa, naszej nauki i kultury wymaga coraz to większej liczby specjalistów o coraz wyższych kwalifikacjach. Jak najlepsze i szybko zapewnienie tych potrzeb jest zadaniem naszych uczelni. Od stosunku studenta do każdego wykładu, kolokwium, ćwiczenia czy do lektury zależy, w jakim stopniu zadanemu temu poddamy.

Głębokie zamiłowanie do studowania dziedziny świadomość, że uczymy się, by zdobyć wiedzę służyć budownictwu lepszemu jutra — to uczucia, które powinny towarzyszyć w pracy każdemu studentowi. Wyrazem tych uczuć będzie troska o sumienne spełnianie obowiązków, o osiągnięcie jak najlepszych wyników nauki.

Najważniejszym zadaniem naszej pracy z pierwszorzecznikami jest więc uświadomienie ich o stojących przed nimi zadaniach. A z drugiej strony musimy pierwszorzecznikom w wykonywaniu tych zadań pomóc. Na tę pomoc szczególną uwagę aktyw ZMP-owski i instancji ZSP trzeba zwrócić teraz, w pierwszym okresie studiów.

X

Już w czasie egzaminów wstępnych większość uczelnianych organizacji ZMP otoczyła troskliwą opieką kandydatów na studia. Kandydaci na warszawskie uczelnie mieli zapewnione wyżywienie i noclegi. Na Politechnice Warszawskiej ZU zorganizował zebrania informacyjne, gdzie omówiono charakter i perspektywy poszczególnych kierunków studiów. W wyniku tych zebrania wielu kandydatów przeniosło się na inne niż pierwotnie obrane wydziały, co świadczyło o braku wyrobionego zdania co do wyboru kierunku studiów; stąd wniosek o konieczności pogłębienia pracy nad kształtowaniem zamiłowania do przyszłego zawodu wśród studentów pierwszego roku.

Na Uniwersytecie Warszawskim wydawano specjalną gazetkę ścienną dla studentów I roku, w której omawiano przebieg egzaminów wstępnych, zachowanie się kandydatów, informowano o uczelni, sposobie załatwiania różnych formalności itp.

Ogólnym jednak brakiem pracy z kandydatami było zbyt słabe polityczne oddziaływanie w kierunku przedstawiania kandydatom znacze-

nia danej uczelni czy wydziału dla gospodarki narodowej, w kierunku zaznajomienia z czekającymi na uczelni obowiązkami. Nie wszyscy aktywni ZU przebywali wśród kandydatów, przeprowadzono stosunkowo mało rozmów indywidualnych. Te braki powinniśmy nadrobić w naszej dalszej pracy ze studentami pierwszych lat.

X

Jak rokrocznie wymagania wobec studentów wzrosły — zadania są większe, trudniejsze. W tym roku do jeszcze lepszej nauki, do lepszej pracy organizacji zetempowskiej szczególnie zobowiązują nas słowa Ślubowania złożone Ojczyźnie w wielkich dniach Złotu.

Przygotowując plany na rok bieżący ZU winny szeroko uwzględnić ten fakt, iż wyniki naszej pracy w dużym stopniu zależą od sprawnego wciągnięcia pierwszorzeczników w nurt nauki i życia na uczelni.

Na wielu uczelniach ZU planują szerokie wykorzystanie delegatów na Złot do omówienia z pierwszorzecznikami dorobku i zadań złotych, obowiązków studenta itp. Dla popularyzacji przyszłego zawodu warto we wrześniu czy październiku zorganizować bądź to wycieczki do odpowiedniego zakładu pracy, bądź spotkania z przodownikami czy racjonalizatorami, którzy by opowiedzieli o swojej pracy, o pięknie przyszłego zawodu absolwentów danego wydziału.

Wskazane jest, aby na wzór Komsomolu ZU zorganizowały dla pierwszorzeczników cykl odczytów wygłoszonych przez profesorów, asystentów czy przodujących studentów o nauce jako patriotycznym obowiązku, o znaczeniu danego wydziału, o zadaniach ZMP na uczelni, o rozszerzaniu złotych osiągnięć, czy o tym, jak trzeba się uczyć, by osiągnąć dobre wyniki.

Studentom pierwszych lat trzeba dopomóc w rozwiązaniu tak ważnego dla nich problemu — jak się uczyć. Zupełnie odmienny od szkoły średniej system nauczania, konieczność dostosowania do niego swoich metod nauki nastręcza pierwszorzecznikom wiele trudności. Formą pomocy będą tu nie tylko odczyty. Ważne jest, by od początku roku akademickiego popularyzować przodowników nauki i ich metody pracy, nie tylko spośród studentów lat wyższych, ale również tych pierwszorzeczników, którzy wzorowo rozpoczęli studia.

Na wielu uczelniach planuje się wieczornice artystyczne, w czasie których będą omawiane sprawy związane z życiem i nauką studentów. Bardzo celowe jest organizowanie wieczorów pytań i odpowiedzi na sprawy, które nurtują naszych kolegów z pierwszych lat. Na UW ma być wydany specjalny biuletyn dla pierwszorzeczników zawierający

wyjątki z ważniejszych rozporządzeń MSW, informacje i artykuły o pracy i życiu na uczelni.

Na niektórych uczelniach planuje się wywieszenie specjalnych tablic z informacjami i ogłoszeniami dla studentów pierwszego roku. Jest to inicjatywa bardzo cenna, ponieważ pierwszorzecznicy mają zwykle wiele trudności z wyszukiwaniem ważnych dla siebie ogłoszeń, które wywieszane były w wielu miejscach (rektorat, dziekanat, kwestura, tablice organizacji młodzieżowych itp.).

Pamiętając o doświadczeniach ubiegłych lat konieczne jest ciągłe sprawdzanie, czy praca administracji DA i stołówek jest należyta. Nie można dopuścić do tego, by na skutek jakichś zaniedbań studenci pierwszych lat tracili czas np. w kolejkach po posiłki czy przez kilkakrotne przeprowadzki.

X

Bez udziału zetempowców z pierwszych lat pełne wciągnięcie pierwszorzeczników w pracę i życie na uczelni nie jest możliwe. Przed ZU ZMP wylania się konieczność zaktualizowania każdego zetempowca z pierwszego roku od pierwszych dni studiów. Sprawne przeprowadzenie rejestracji zetempowców, zorganizowanie grup i kół ZMP na pierwszych latach jest pilnym zadaniem naszych ZU.

Warto tu wykorzystać jeszcze jedno z doświadczeń Komsomolu, który na pierwsze dwa — trzy miesiące przydziela do każdej grupy studenckiej pierwszego roku przodującego studenta z lat starszych. Taki zetempowiec miałby za zadanie pomóc grupie w rozpoczęciu pracy, zapewnić tu opiekę każdemu studentowi. Dalej zadaniem takiego zetempowca byłoby zapoznać pierwszorzeczników z dorobkiem złotym uczelni, zaznaczyć ich z metodą samodzielnej nauki. Zetempowiec ten winien być agitatorzem zadań stawianych studentom przez partię.

W Krakowie wydz. młodz. stud. ZW planuje przeprowadzenie trzydniowego kursu dla aktyw ZMP z pierwszych lat. Na kursie tym ma być omawiana treść i metoda pracy ZMP na wyższych uczelniach oraz dorobek Złotu. Nie ulega wątpliwości, że i inne środowiska wezmą przykład z Krakowa.

Od codziennej pomocy i opieki ze strony naszych organizacji ZMP-owskich, od stopnia aktywizacji każdego zetempowca zależą w dużej mierze wyniki studiów naszych kolegów i koleżanek z pierwszych lat.

WITOLD SKRABALAK

Powołanie Państwowej Komisji Wyborczej

Uchwała Rady Państwa

z dnia 25 sierpnia 1952 roku

w sprawie powołania Państwowej Komisji Wyborczej

Na podstawie art. 18 ust. 2 ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 r. — Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oraz w związku z uchwałą Rady Państwa z dnia 5 sierpnia 1952 r. o zarządzeniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. Nr 35 poz. 247) — Rada Państwa postanawia powołać Państwową Komisję Wyborczą w składzie:

Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej:

Ob. BARCIKOWSKI Wacław,

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Zastępcy Przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej:

1. Ob. WOJAS Paweł,

Wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych

2. Ob. OZGA-MICHAŁSKI Józef,

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej:

Ob. DWORAKOWSKI Władysław,

Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Członkowie Państwowej Komisji Wyborczej:

1. Ob. BŁAUT Szczepan,

górnik kopalni „Niwka”, czołowy przodownik pracy, odznaczony Sztandarem Pracy I klasy

2. Ob. DACHOW Mikołaj,

Wiceprezes Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

3. Ob. GOŚCIMIŃSKA Wanda,

włóknianka, Budowniczy Polskiej Ludowej

4. Ob. JANKOWSKA Stanisława,

Sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego

5. Ob. KALINOWSKI Stefan,

Generalny Prokurator Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

6. Ob. MARKOW Józef,

murarz, wybitny przodownik pracy, odznaczony Sztandarem Pracy I klasy

7. Ob. MAZUR Stanisław,

chłop indywidualny, członek Gminnej Rady Narodowej, Budowniczy Polskiej Ludowej

8. Ob. RABANOWSKI Jan,

Przewodniczący Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego

9. Ob. STACHACZ Stanisław,

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych

10. Ob. SZNEK Zygfryd,

działacz Związku Zawodowego Pracowników Państwowych

11. Ob. WASILKOWSKA Zofia,

Wiceprzewodnicząca Zarządu Gł. Ligi Kobiet

12. Ob. WIECZOREK Tadeusz,

Sekretarz Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej

PREZIDENT RZECZYPOSPOLITEJ

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA

(—) BOLESŁAW BIERUT

Mój ojciec wykonał obowiązek



Pierwsze zboże dla państwa. Już następnego dnia po omlotach, wykonując swoje obowiązki, chłopci dostarczają ziarno do punktów skupu. Wbrew kulakom życie dom zacieśnia się i umacnia sojusz robotników i pracującego chłopstwa. (foto CAF)

Potęny ruch współzawodnictwa przeradza się w długofalowy czyn. Każdy dzień przynosi szereg nowych meldunków. Wczoraj młodzi wielowarstwowcy łódzcy wewali młodzież całej Polski do przechodzenia na pracę wielowarstwową, dziś budowniczości Muranowa wzywają do współzawodnictwa FSO-Zerań, Metrobudowę, Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego i Zakłady Instalacji Sanitarnej. Młodzież i starsi przyspieszają tempo pracy. Jutro przyniesie nam dziesiątki innych zobowiązań, bo przecież robotnicy coraz lepiej rozumieją, że przez podnoszenie wydajności swej pracy przyspieszają budowę socjalizmu w Polsce.

Trzeba jednak przyznać iż chłopcy jeszcze nie dorównują robotnikom, choć coraz śmielej podejmują hasła współzawodnictwa rzucone przez

przodowników pracy. I tak na przykład gromada Chmielowskie, pow. Zawiercie już 19 lipca wykonała plan skupu w 100% i zobowiązała się sprzedać jeszcze 50%. Równie dobrze wywiązuje się gromada Chmielowskie z dostaw mleka, trzody chlewnej. Henryk Kepka z Żelazkowa pierwszy oddał zboże z nadwyżką, Józef Czerniejewski ze Złotnik Małych zawiózł zboże na punkt skupu jeszcze przed otrzymaniem zawiadomienia o wysokości dostaw. Także mój ojciec posiadający we wsi Strzałki pow. Gostynin 7 ha. roli, na której pracuje tylko z matką, zdążył przy pomocy sąsiedzkiej zakończyć omlotę i odstawić zboże już 10 VIII. Nie zapomina także o innych obowiązkach — plan roczny dostawy żywności wykonał 28.VII w 100%, plan dostawy mleka zobowiązał się wykonać do końca sierpnia, przed kilkoma

dniami zakończył podorywki jesienne.

Fakty wzorowego wykonania obowiązków obywatelskich przez chłopów są jednak jeszcze nie dość liczące w porównaniu z meldunkami wykonanych zobowiązań przez górników, hutników czy tkaczy. Wieś ciągle nie dorównuje miastu. Polska sanacyjna, Polska kapitalistyczna, która utrzymywała chłopstwo w ciemnocie, nauczyła je nieufności do władzy państwowej, ograniczała wszelkie perspektywy rozwoju wsi, polepszenia doli biednego i średnio-rolnego chłopca.

Czasie to przemienili bezpowrotnie, ale naszym ojcom jakże nieraz trudno pojąć te, tak ogromne przemiany, jakie obserwujemy w naszym kraju. Jak często nie mogą zrozumieć, że nasza władza ludowa troszczy się i opiekuje chłopami, że to władza nasza, że od nas zależy dzień jutrzejszy, który powinien być lepszy, bo przecież my sami własnymi rękami budujemy nasze szczęście i dobrobyt w naszym kraju i pokój.

Aby sprawy te były bliższe nie tylko bardziej świadomej klasie robotniczej, nie tylko nam studentom, ale i naszym ojcom-chłopom, potrzeba jeszcze wiele zrobić. I to jest nasze najbardziej istotne zadanie, koleżanki i koledzy, a zwłaszcza wy, którzy podobnie jak ja macie rodziców na wsi! My musimy podnieść poziom wyrobienia obywatelskiego naszych rodziców, uświadomić ich.

Jeśli zrozumieją, że władza ludowa, to ich władza, że dostawy dla państwa to skromny, lecz zaszczytny udział w tworzeniu socjalizmu, — na pewno z większą chęcią przystąpią do realizowania zobowiązań wobec państwa. Bo przecież chłopcy kochają swoją Ludową Ojczyznę, tylko nie zawsze rozumieją jej potrzeby właśnie na skutek nieświadomości bądź też wrogich plotek rozsiewanych przez kulaków.

Niedawno braliśmy udział w akcji żniwnej i pomoc nasza dała poważne rezultaty, żniwa zostały ukończone w terminie. Przyczynimy się także do terminowego zakończenia dostaw zboża, mleka, żywca, ukończenia podorywek jesiennych i przygotowania siewów. Czasu pozostało niewiele. Na naszych barkach — nowej inteligencji chłopskiej — spoczywa obowiązek rozbudzenia świadomości wśród naszych najbliższych, wciągnięcia ich na drogę ciągłego postępu. Za nimi pójdą inni! Plan rolniczy musi być wykonany i będzie wykonany. Chleba robotnikom nie zabraknie!

Goście pragniemy kroczyć w jednych szeregach z budowniczymi Polskiej Ludowej, w tych szeregach nie powinno braknąć nikogo, zwłaszcza — naszych rodziców. Nie wolno zostawiać ich w tyle i chępli się swoimi osiągnięciami w nauce. Ten tylko jest prawdziwym przodownikiem, kto potrafi pociągnąć za sobą innych, kto nie odłącza się od ogromnych mas, lecz na odwrót — pociąga je za sobą.

Do końca sierpnia odbywać się będą powiatowe narady przodujących w produkcji chłopów, na których zostaną omówione sposoby zwiększenia produkcji rolnej, współzawodnictwo zespołowe i indywidualne oparte o zobowiązania produkcyjne, dotychczasowe plony, wykorzystania sprzętu i maszyn, o pełne i terminowe wykonanie zobowiązań wobec państwa. Zainteresujmy więc ojców i matkę tych narad, zachęćmy do wzięcia udziału w gminnych i gromadzkich naradach, niech wszyscy oni poczują się pełnowartościowymi gospodarzami kraju i wykażą swoją troskę o wykonanie planów.

JANISZEWSKA WŁADIMIŁA

Studentka III roku Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Rozwiązanie Konkursu „Dawniej i dziś”

Ogłoszonego w Nr 30 „Poprostu” z dnia 22.VII. br.

L. p. Nazwisko i imię autora

- 1) BRANDYS MARIAN
- 2) BRONIEWSKI WŁADYSŁAW
- 3) DZIERŻYŃSKI FELIKS
- 4) HAMERA BOGDAN
- 5) NIEMCEWICZ JULIAN
- 6) POTOCKI WACŁAW
- 7) PRUS BOLESŁAW
- 8) RUDNICKI LUCJAN
- 9) SIENKIEWICZ HENRYK
- 10) ŻEROMSKI STEFAN

Osobom, które nadesłały prawidłowe rozwiązania, przyznano drogą losowania następujące nagrody:

I — teczkę skórzaną — HELENIĘ SMYCZYŃSKIEJ z Wybrzeża, p. Du-

biecko, pow. Przemyski.

II — portfel skórzany — BONAWENTURZE CHOJNACKIEMU z Ostrołęki,

al. gen. Bogusławskiego 6.

III — V — po 1 egzemplarzu książki Jarosława Iwaszkiewicza: „Wiersze

z różnych epok” —

ANDRZEJOWI RZĄDKOWSKIEMU z Parćaków, pow. Przasnysz,

JADWIDZIE SZYMAK z Krakowa, ul. Reymonta 11,

ANIELI ZAKOWNE z Zielonki, p. Raniszów, woj. rzeszowski.

Wszystkie nagrody zostaną przesłane pocztą.

fragment:

H
C
F
E
I
A
G
J
B
D

1943

2 WRZEŚNIA

Rocznica śmierci JANKA KRASIŃSKIEGO



Janek Krasiński („Kazik”) był po śmierci Hanki Sawickiej przewodniczącym ZWM. Razem z Hanką organizowali Związek Walki Młodych, który podjął walkę z okupantem hitlerowskim w okresie najsłabszego terroru. Imię „Kazika” wiąże się z każdą zbrojną akcją, przeprowadzoną przez ZWM. W centrum Warszawy niemal pod okiem gestapo przeprowadza „Kazik” wraz z grupą partyzantów słynny „eks” w gmachu KKO. „Kazik” zdobył sobie uznanie młodzieży nie tylko odwagą, lecz także rozległą wiedzą. Dużo czytał, dużo pracował na sobą. Janek uczył młodzież polską, jak należy kojarzyć walkę o niepodległą Polskę z walką o Polskę sprawiedliwą. 2 września 1943 roku zginął zamordowany przez hitlerowców.

Historia zgotowała po drugiej wojnie światowej propagatorom teorii, że „Niemcy byli, są i zawsze będą zaborcami” przykrą niespodziankę. Na zachód od Odry i Nysy powstało pierwsze w historii państwo niemieckie nie zaborcze, państwo pokojowe, państwo, które wkroczyło na drogę przyjaznej współpracy z sąsiadami. Państwem tym jest NRD. Rzecz jasna NRD nie jest zjawiskiem przypadkowym, nie powstała automatem, ale jako wynik określonej polityki. Polityki Związku Radzieckiego w stosunku do Niemiec — i polityki niemieckiej demokracji.

NRD udowodniła w praktyce, że możliwe jest istnienie i rozwój demokratycznego państwa niemieckiego. Udowodniła dzięki temu, że kierowniczą rolę w tym państwie sprawuje klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem i że wielcy kapitaliści i obszarnicy zostali pozbawieni nie tylko władzy politycznej, ale gospodarczych możliwości „wplywania na życie kraju.

9 lipca br. stał się dniem dumy niemieckiej klasy robotniczej i całego narodu niemieckiego. Dzień ten będzie zapisany w podręcznikach historii jako przełom w dziejach NRD. W dniu tym na II Konferencji Partyjnej SED, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Walter Ulbricht wysunął planową budowę socjalizmu w NRD jako podstawowe zadanie, do realizacji którego należy natychmiast przystąpić. W. Ulbricht oświadczył: „Uwzględniając wnioski wysunięte przez klasę robotniczą, chłopstwo pracujące i inne warstwy ludu pracującego, KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności postanowił przedstawić II konferencji do rozpatrzenia sprawę planowej budowy socjalizmu w NRD”. Charakteryzując obecną sy-

NRD na drodze do socjalizmu Przełom w rozwoju NRD

tuację w NRD, Ulbricht oświadczył:

„1) Klasa robotnicza odgrywa w NRD czołową rolę. Wiąże ją sojusz z pracującym chłopstwem. Masy pracujące aprobują istnienie NRD i jej politykę oraz z entuzjazmem wykonują zadania planu pięcioletniego.

2) Demokratyczna władza państwowa umacnia się w dalszym ciągu. Jednak stare formy i metody administracji państwowej przyszkadzają w rozwiązywaniu nowych zadań.

(W związku z tym zlikwidowano dotychczas 5 krajów „Leander”, powołując na ich miejsce 14 okręgów („Bezirke” — odpowiednik naszych województw) i zwiększono liczbę powiatów ze 143 do 217 oraz przekazano władzę wykonawczą w terenie wybranym prezydium rad narodowych, likwidując rady krajowe, starostwa itp. — E. Sz.).

3) Współdzielni i spółdzielczy sektor gospodarki stał się mocną podstawą ekonomiczną nowego ustroju. Udział przedsiębiorstw społecznych i spółdzielczych w wartości produkcji przemysłowej brutto wynosił w 1950 r. 73,1 proc., w 1951 r. wzrósł on do 79,2 proc., a w końcu 1952 r. osiągnął on 81 proc.

4) Pomyślnie rozwija się rolnictwo NRD. Dzięki inicjatywie pracujących chłopów, dzięki rozszerzeniu sieci ośrodków maszynowych i zastosowaniu przodujących metod agrotechniki — przekroczone plany w dziedzinie zbiorów.

Nie ulega wątpliwości, że istnieją jeszcze trudności na drodze dalszego, demokratycznego rozwoju gospodarczego NRD. Ale demokratyczny rozwój ekonomiczny, jak również świadomość klasy robotniczej i większości mas pracujących osiągnęły taki poziom, że budowa socjalizmu stała się podstawowym zadaniem. Na drodze do socjalizmu opieramy wszystkie trudności i pokonamy je.

„Ekonomicznymi podstawami nowego ustroju są: znacjonalizowany sektor gospodarki, znacjonalizowane stacje maszynowe w rolnictwie, majątki państwowe, jak również stworzone przez chłopów spółdzielnie produkcyjne”.

„Każde zadanie ma do spełnienia władza państwowa w Niemieckiej Republice Demokratycznej?”

1) Złamanie oporu obalonych i wywieszonych wielkich kapitalistów i obszarników; zlikwidowanie wszystkich ich prób, mających na celu przywrócenie władzy kapitalizmu.

2) Organizowanie budowy socjalizmu przy pomocy złączenia wszystkich pracujących wokół klasy robotniczej.

3) Utworzenie sił zbrojnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla obrony ojczyzny przeciwko wewnętrznym wrogom, do walki przeciwko imperializmowi.

Podstawowym narzędziem walki o zbudowanie socjalizmu jest państwo. Towarzyszy Ulbricht dał następujące określenie charakteru klasowego państwa NRD:

„Państwo mas pracujących opiera się na dwóch zasadniczych klasach: klasie robotniczej i klasie

chłoptwa pracującego. Obie klasy związane są sojuszem. Oprócz tego istnieje u nas warstwa inteligencji, bliska klasie robotniczej... czołowa rola przypada klasie robotniczej jako najbardziej postępowej klasie, kierowanej przez Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności, która działa w myśl nauki Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina”.

W toku swego rozwoju, w konsekwentnej walce o realizację historycznych zadań klasy robotniczej i narodu niemieckiego SED stała się partią marksistowsko-leninowską. Przed nią jako czołową siłą NRD i narodu niemieckiego stoi obecnie zadanie poprowadzenia mas pracujących do socjalizmu.

SED pójdzie tą drogą ku zwycięstwu, gdyż świadoma swego celu wywalczyła ona wszelkie przesłanki dla uzyskania tego zwycięstwa, a mianowicie: ogromną przewagę sektora socjalistycznego w gospodarce, kierowniczą rolę klasy robotniczej w państwie, korzystanie z wielkich doświadczeń pierwszego państwa socjalistycznego, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokratycznymi, które to państwa pomagają NRD w najtrudniejszych formach.

Sprawa zabezpieczenia pokoju, postępu demokratycznego i budowy socjalizmu w NRD — przed atakami agresji z Zachodu — wymaga umocnienia i obrony granic NRD, umocnienia ludowej władzy demokratycznej oraz zorganizowania sił zbrojnych, wyposażonych w najbardziej nowoczesny sprzęt techniczny, by mogły one chronić zdo-

na za cel realizację programu walki o pokój, jedność, demokrację i socjalizm, walki o szczęśliwe życie narodu niemieckiego. Pokojowe i postępowe siły Niemiec zwyciężą, ponieważ sprawa, o którą walczą, jest sprawą klasy robotniczej i postępu. Zwycięzą, ponieważ polityka walki o traktat pokojowy i jedność Niemiec odpowiada żywotnym interesom narodu niemieckiego. Naród niemiecki walcząc o obalenie zdrazieckiego rządu Adenauera, walczy po raz pierwszy w historii na tak szerokim froncie i z taką siłą przeciw wstępnictwu, przeciw własnemu i obcemu imperializmowi — walczy i zwycięży. „Zwycięzcy — oświadczył W. Ulbricht — ponieważ posiadamy dobrych przyjaciół: naród radziecki, który zwycięsko zbudował już socjalizm, oraz narody krajów demokracji ludowej, budujące socjalizm”.

Zrozumiałe więc jest jak gorąco i radośnie ten nowy etap w jaki wkracza naród niemiecki pod przewodnictwem Socjalistycznej Partii Jedności witają narody krajów demokracji ludowej, a w szczególności naród polski, związany z Niemiecką Republiką Demokratyczną więzami coraz ściślej się przyjaźni i ramię w ramię stojący z nim w walce o sparaliżowanie planów imperializmu amerykańskiego i jego bońskich lokajów.

„Każdy obrońca pokoju i bojownik o lepszą przyszłość ludzkości — mówił na Konferencji w imieniu

O naszej Ordynacji Wyborczej

Poseł może być odwołany

Art. 87 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi: „Poseł i członek Rady Narodowej powinni zdawać sprawę wyborcom ze swojej pracy i z działalności organu, do którego zostali wybrani”.

Ordynacja wyborcza w artykule 77 przewiduje jako jedną z przyczyn wygasnięcia mandatu posła — odwołanie posła przez wyborców.

Zastanówmy się przez chwilę co to znaczy. Lenin uczył: „Formy państw burżuazyjnych są nadzwyczaj różnorodne, lecz istota ich jest ta sama: wszystkie te państwa tak czy owak są jednak w ostatecznym wyniku bezwarunkowe dyktatura burżuazji”. Potwierdzeniem tej zasady jest zarówno ustroj monarchii konstytucyjnej, dzisiejszej Anglii, jak i republikańskiej Francji, dyktatorski reżim faszystowski Franco w Hiszpanii, czy osławiona demokracja amerykańska, gdzie istnieje wszechwładza monopolu, wszechwładza wielkiego kapitału. Bez względu na to czy ta lub inna partia dochodzi do władzy, czy zmienia się w ten lub inny sposób gabinet, czy rządy labourzyści, czy konserwatyści, republikańscy, czy demokraci — dyktatura pozostaje w ręku klas posiadających.

Poszczególne stronnictwa i partie w krajach kapitalistycznych dla uzyskania opinii publicznej, dla zyskania głosów szerokiej mas puszczają w ruch olbrzymi aparat propagandowy, posługując się najbardziej ordynarnymi chwytami. Do wyborów podlegające wojenne idą hasłami pokojowymi na ustach i transparentach. Handlarze śmierci mówią o umiłowaniu pokoju i trosce o jego utrwalenie. Obszarnicy i kapitaliści szermują hasłami reform społecznych. Poszczególni kandydaci na posłów starają się swym wyborcom podać w możliwie najgłębszym sosie „kielebską wyborczą”. Jednakże raz wybrany poseł do parlamentu na szereg lat traci kontakt z wyborcami. Konstytucja burżuazyjne gwarantują mu nieodpowiedzialność za

jego pracę w parlamencie. Staje się on reprezentantem klasy rządzącej, burżuazji, a nie wyrazicielem interesów swych wyborców. Poseł nie ma obowiązku składania swym wyborcom relacji ze swej działalności i nie może być przez nich odwołany w razie sprzecznego wykonywania swego mandatu z ich wolą. W ten sposób wszystkie obietnice przedwyborcze stają się pustym frazesem bez pokrycia.

Waga przytoczonych powyżej postanowień naszej obecnej Konstytucji i ordynacji wyborczej polega więc na tym, że zmuszają one posła, jako przedstawiciela zaufania publicznego, do stałego i bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem, że podają jego pracę kontroli tych, którzy go wybrali. Ta forma pracy nakazuje każdemu przedstawicielowi narodu w przyszłym sejmie wiązanie swej działalności z życiem i potrzebami terenu i przedstawianiu tych potrzeb na najwyższym forum państwowym, gdzie zostaną one rozpatrzone i rozstrzygnięte. To powiązanie posłów z wyborcami, jest konsekwentną realizacją zasady, że poseł jest reprezentantem narodu.

Poseł związany z wyborcami i życiem swego okręgu wsłuchiwać się będzie w głos mas pracujących, uczyć się od nich, rozumieć ich potrzeby. W ramach zadań ogólnonarodowych według wytycznych drogi rozwojowej, po której kroczy cały naród, poseł przedstawiając wyborcom pracę Sejmu, współpracować będzie ze swymi wyborcami, ze swoim okręgiem wyborczym we wspólnym dziele budowy nowego życia. Ustawowe zagwarantowanie możliwości odwołania posła umożliwia wyborcom ciągłą i skuteczną kontrolę jego działalności i przekreśla możliwość zmiany przez niego frontu, uniemożliwia mu występowanie przeciwko interesom politycznym i gospodarczym wyborców, jak to często dzieje się w krajach kapitalistycznych, gdzie szumne deklaracje przedwyborcze pozostają ciekim bez pokrycia.

I wreszcie: stały kontakt mas pracujących ze swymi przedstawicielami w radach narodowych i w sejmie oraz kontrola mas nad pracą tych organów stanowią konsekwentną realizację zasady ludowładztwa. Jest to faktyczne włączenie najszerszego ogółu do współdziału w rządzeniu państwem. Jest to ustawiczny bodziec dla reprezentantów narodu do ciągłego pogłębiania i polepszania ich pracy. Poseł bowiem będzie pamiętał i liczył się z tym, że co pewien czas musi stanąć przed swymi wyborcami i opowiedzieć im, co zrobił, w jaki sposób przyczynił się do rozwoju ojczyzny. Będzie on pamiętał, że jest przedstawicielem ludzi, którzy mają prawo żądać, ażeby praktycznie realizował ten program, który głosił przed wyborami.

Zasada ludowładztwa pogłębiona jest jeszcze artykułami 82, 83, 84, i 86, Konstytucji oraz art. 33 ordynacji wyborczej. Artykuły te zapewniają prawo wybierania i wybieralności kobietom i wojskowym, obniżają wiek wymagany do uzyskania biernego prawa wyborczego do lat 21 do Sejmu i 18 do rad narodowych oraz ustalają, kto ma prawo wysuwać kandydatury do sejmu i rad narodowych. Przyznanie tego prawa organizacjom politycznym, zawodowym, spółdzielczym, ZSCh, ZMP oraz innym organizacjom masowym ludu pracującego i to nie tylko centralnym władzom tych organizacji, lecz i terenowym organom — przekreśla wpływ czynnika administracyjnego na wybory, który był tak pożyteczny i decydujący w sanacyjnej Polsce. Stanowi to jeszcze jedną gwarancję jak najszerszego udziału ogółu oświaty w czynnym życiu społeczno-politycznym państwa.

R. Burchacki

Słusznie kol. al. w n-rze 33 „Poprostu” przywołał z pamięci „Tygodnika Powszechnego”, który w nekrologu arcybiskupa Monachium Faulhabera ażywnym trajem „zapomniał” o politycznej działalności zmarłego, będącego — obok ex-kardynała Pacellego (obecnie — papież Pius XII), kardynała austriackiego Innitzera i ex-kardynała wrocławskiego Betrama — niewątpliwie najwybitniejszym hitlerowcem wśród watykańskich purpuratów, a zarazem nader „wybitnym” polakożercą. „Obiektywizm” polski (o bo drukowanego w Krakowie) „Tygodnika” byłby istotnie zdumiewający, gdyby nie to, że do podobnie uczciwego i patriotycznego stanowiska organu kurii związanej z metropolitalnej zdążyliśmy się już niejako przyzwyczaić.

Może więc zamiast wyrażać zdziwienie warto tu przytoczyć kilka dalszych frapujących szczegółów przeszłości zmarłego honorarioris Ecclesiae. W r. 1933 Faulhaber jako jeden z kierowników Kościoła w Niemczech przyczynia się — za osobistym wskazaniem papieża Piusa XI i za pośrednictwem kard. Pacellego (wówczas

czas nuncjusza w Berlinie) — do rozwiązania politycznej partii katolickiej, tzw. „Centrum”, celem utratienia sytuacji Hitlerowi. Instrukcja papieża w tej sprawie dotarła do rąk Faulhabera w czerwcu 1933, podczas konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie, której ten ostatni przewodniczył. Pod osobistym kierunkiem Faulhabera konferencja fuldejska wydała wówczas list pasterski, w którym m. in. czytamy:

„Cele, jakie stawia sobie narodowo-socjalistyczna władza rządowa, zasługują na racjonalne uznanie katolików... Potrzeba, aby nasz naród odzyskał wolność i zaszczytne miejsce, i jeśli nowy ustrój (hitlerowski) doloży wysiłku ze swej strony — nie tylko do zerwania łańcuchów, którymi nas krepowano, ale nadto do rozwinięcia sił naturalnych naszego narodu, to nie ma w tym nic niezgodnego z zasadami myśli katolickiej”.

Po tak oficjalnym uznaniu hitlerowskiej ideologii „sił naturalnych” przez episkopat pod wodzą Faulhabera — nastąpiło dalsze jej poparcie przez najwyższą władzę kościelną: w lipcu 1933 Watykan jako pier-

Jeszcze o „kardynalnym” zapomnieniu

wsze państwo świata uznał władzę „führera” i zawarł z nim konkordat. Kardynał Faulhaber miał odtąd rozwiązane ręce i z pełnym entuzjazmem mógł popierać reżim narodowo-socjalistyczny, a za nim skwapliwie i gąroco czynili to samo wielki i mniejsi dostojnicy kościoła w Niemczech.

Faulhaber (1933):

„Dziś Hitler żąda podporządkowania się jednostki interesom ogólnym. Deklarujemy się jako zwolennicy tej doktryny i radujemy się z tej przemiany umysłowej”.

Keller, biskup Warmii (1933):

„Teraz wycofujemy się nową Rzeszę, kształtuje się państwo narodowe... a my — czyż mamy zlewać i ościagać się, Bądźmy aktywni! Ociecie św. żąda od nas rozzwinięcia i urzeczywistnienia zasad katolickich”.

(Tenże Keller, po wojnie jeden z przywódców antypolskiej akcji rewizjonistycznej,

mianowany został w r. 1945 przez papieża opiekunem Niemców).

Von Gallen, biskup Monasturu (1936):

„Składam podziękowanie Führerowi naszego narodu, za wszystko, co zrobił dla prawa, dla wolności, dla chwały narodu niemieckiego... Führer chce usłyszeć głos narodu. Niech słyszy, niech wie, że my, katolicy niemieccy, jesteśmy z nim w jego wysiłkach ku chwale i bezpieczeństwu Niemiec”.

(W r. 1946 Gallen otrzymał kapelusze kardynalski, który „skutkował” w parę dni potem...kazaniami w obronie bestialstwa dokonywanych przez hitlerowców w czasie wojny).

List biskupów niemieckich (1937), podpisany na pierwszym miejscu przez Faulhabera:

„Wódz i kanclerz Rzeszy, Adolf Hitler, w porę przedziwiał postępy bolszewizmu i skupił swe myśli i siły w obronie narodu niemieckiego i całego Za-

chodu... Biskup niemieccy uważają za swój obowiązek poprzeć kanclerza w tej obronnej walce wszystkimi środkami, jakimi dysponuje Kościół... Jesteśmy gotowi poprzeć Führera w walce przeciw bolszewizmowi oraz w innych służących sprawach, które podejmiemy”.

Nie trzeba było czekać lat wojny, aby poznać te „inne słuszne sprawy”: w r. 1937 istniało już Dachau i istniał Oranienburg a SA i SS dobrze zapracowały już światu, co potrafią...

Innitzer, kardynał austriacki (1938, po zajechu Austrii przez Hitlera):

„Trzeba, aby kler austriacki podporządkował się człowiekowi, którego walka o siłę, honor i jedność Niemiec odpowiada intensjone Boskiej Opatrzności”.

Na oświadczeniu tym, przesyłanym „führerowi”, Innitzer dopisał własną ręką: „Heil Hitler!”

Tylko część cytowanych dokumentów wyszła spod pióra samego Faulhabera. Ale Faulhaber był więcej niż współtwórcą tych akcji episkopatu i jego poszczególnych członków — był ich motorem i głównym wykonawcą, stworzył atmosferę poparcia narodowego socjalizmu i kładł bez zastrzeżeń autorytet najstarszego kardynała Niemiec na szale zwycięstwa hitlerizmu. W licznych wystąpieniach przed i w czasie wojny jawnie wspierał reżim Hitlera.

Kłeska „nieodżałowanego führera” nie przerwała zresztą działalności politycznej tego hitlerowca w purpurze. Mimo 76-ciu lat pracowitego, junkiersko-faszystowskiego żywota pozostaje on i po r. 1945 kierowniczą siłą episkopatu, inicjując szereg akcji politycznych i gospodarczych o określonym obliczu klasowym. Tu należy m. in. próba usprawiedliwienia faszystowskich zbrodni w ordre archybiskup z r. 1945 oraz założenie pierwszego po wojnie zjednoczenia niemieckiego kapitału monopolistycznego p. n. Katolicka Rada Ekonomiczna. W ścisłej współpracy z mono-

polami amerykańskimi monopolistami niemieccy zjednoczeni w tej Radzie przyczyniają się do odbudowy militarnej potencjału gospodarczego Niemiec Zachodnich. Jako nieoficjalna głowa Kościoła w państwie zachodnio-niemieckim Faulhaber ma do ostatniej chwili życia olbrzymi wpływ na rządy „republik bońskich”, sprawowane przez chadeka Adenauera. W dniu wyboru amerykańskiej marionetki Heussa na „prezydenta” Trizonii najbliższy współpracownik Faulhabera, słynny odwetowicz — kardynał Koloni Frings, rozkazuje bić w dzwony i wywiesić biało-żółte chorągwie papieskie.

Tak w nowych warunkach politycznych Faulhaber i jego przyboczni kontynuują starą, hitlerowską i antypolską politykę niemieckiego faszystu. Dopiero śmierć położyła kres działalności watykańskiego dostojnika z Monachium, którą trzeba tu raz jeszcze przypomnieć czytelnikowi polskiemu, skoro „Tygodnik Powszechny” o niej łaskawie „zapomniał”.

Zb. Wasilewski



Z ruin, jakie pozostawiły anglo-amerykańskie bombowce terroru, wyrastają dzięki pracy pokojowej odbudowy nowe, piękne domy socjalistycznego Berlina.

STOŁÓWKI AKADEMICKIE ROZPOCZYNAJĄ PRACĘ



Poprawiają się z roku na rok warunki bytowe studentów. Wraz z coraz lepszą organizacją życia na uczelni poprawia się wyraźnie sytuacja na odcinku zakwaterowania i wyżywienia młodzieży studiującej. Rząd i Partia otaczają pełną opieką kadry przyszłej inteligencji ludowej.

W większości ośrodków akademickich zapotrzebowanie studentów na kwatery i wyżywienie jest w pełni pokrywane. Np. w Olsztynie, Szczecinie, Poznaniu i Łodzi podobnie jak i w innych ośrodkach sytuacja jest zupełnie zadowalająca. Nowe domy akademickie, nowe punkty usługowe, nowe stołówki powstają we wszystkich miastach akademickich. Można tu wymienić wiele nowych, pięknie i wspaniale wyposażonych domów akademickich oddanych w bieżącym roku do użytku studentów w Poznaniu, Olsztynie, Gdańsku itd.

Są jednak dwa środowiska, które muszą pokonywać trudności na odcinku zakwaterowania i wyżywienia studentów. Są to — Lublin i Warszawa. W lubelskim ośrodku akademickim sytuacja w ostatnim okresie uległa wyraźnej poprawie. Również i w stolicy przygotowania do nowego roku akademickiego w zasadzie zakończono. Dotyczy to przede wszystkim studenckich stołówek. Należy na wstępie stwierdzić, że sytuacja jest obecnie lepsza niż w roku ubiegłym, a więc obecnie przepustowość akademickich stołówek wzrosła do 14.000 osób nie wliczając stołówek AM i PWSP.

Jednak mimo tej poprawy przed ośrodkiem akademickim w Warszawie staje szereg problemów związanych z pracą stołówek. Odnosi się to również i do kilku innych ośrodków. Wylania się przede wszystkim zasadnicza sprawa — stołówki muszą funkcjonować od pierwszych dni nowego roku akademickiego jak najsprawniej, powinny pracować od pierwszego tygodnia „pełną parą”. Nie powinny i nie mogą powtórzyć się błędy, które miały miejsce na początku ub. roku akademickiego. Przypominamy, że wówczas nieodpowiednią sytuacją na odcinku wyżywienia studentów musiały zainteresować się władze partyjne oraz państwowe i dopiero po kontroli, specjalnych uchwałach i rozporządzeniu MHW, sytuacja w stołówkach radykalnie się zmieniła. Należy przy tym zaznaczyć, że stołówki akademickie w Warszawie po tych nadzwyczajnych akcjach pracowały jak najlepiej, niestety po paru miesiącach pożywienie i zaopatrzenie w stołówkach pogorszyło się znacznie, aby znów się poprawić pod koniec ub. roku akademickiego.

Aby tym wahaniami zapobiec zainteresowane instytucje i organizacje młodzieżowe powinny jak najpilniej przypatrywać się sprawom

stołówek, aktywnie zapobiegając ewentualnym niedociągnięciom, stale i systematycznie kontrolując pracę stołówek.

Dotyczy to przede wszystkim warszawskiej Ekspozytury ZOA, pod której adresem podajemy parę uwag. Remonty stołówek rozpoczęły się zbyt późno, np. w „Akademiku” przy pl. Narutowicza dopiero w połowie sierpnia, chociaż można było i należało przystąpić do remontu zaraz po Złocie. Dobrze się stało, że mczna było przyspieszyć tempo prac remontowych w stołówkach, jednak mimo to pozostaną drobne usterki, które trzeba będzie usunąć już w czasie trwania roku akademickiego. Odnosi się to przede wszystkim do stołówki przy ul. Akademickiej 5, której sprawa popękała windy wyciągowej stała się już sprawą legendarną — wciąż palącą i wciąż nieuregulowaną. Ekspozytura ZOA za późno również i za mało energicznie starała się o materiał potrzebny do remontów, np. dopiero w ostatnich

szłość należy remonty rozpoczynać możliwie najwcześniej i energiczniej, na czas sprowadzać potrzebne materiały. Lepiej w tym wypadku spisać się władze administracyjne uczelni, które dopiłyby terminów remontów.

Trzeba jednak stwierdzić, że mimo przeprowadzenia remontów we wszystkich kilkunastu stołówkach nie wprowadzono w niektórych z nich pełnej mechanizacji, co w konsekwencji obniży ich przepustowość. Dotyczy to np. stołówki przy Uniwersytecie Warszawskim. Tu również ponoszą winę ZOA i niektóre administracje uczelni, które zasłaniając się trudnościami w zdobywaniu potrzebnego sprzętu, usprawiedliwiają brak energii i głębokiego zainteresowania się kwestią stołówek.

W dużej mierze sprawa odpowiedzialnego funkcjonowania stołówek zależy od Warszawskiej Spółdzielni Spożywców prowadzącej warszawskie stołówki. Głównymi jej zadaniami obecnie są: pełne zatrudnie-

ul. Madalińskiego 31 i doprowadzić do końca drobne remonty w „Akademiku”.

2) Administracja PW powinna zorganizować jak najszybciej nową stołówkę przy ul. Lwowskiej.

3) WSS powinna obsadzić stołówki wyszkolonym personelem i zaopatrzyć stołówki w drobny sprzęt.

4) Wszystkie zainteresowane instytucje, a więc Delegatura MSW, ZOA, WSS, ZLP i ZSP powinny systematycznie kontrolować pracę stołówek nie zapominając o ważnym obowiązku dbania o ich stan higieniczno-sanitarny.

Aby jednak w stołówkach akademickich było jak najlepiej, aby studenci byli z nich w pełni zadowoleni, zależy to w równej mierze od samych studentów, zależy od postawy przedstawicieli młodzieży pracujących w wydziałach warunków socjalnych Komitetów Uczelnianych ZSP, a przede wszystkim w komisjach stołówek.

ZMP i ZSP mają w tym wypadku spełnić ważną i odpowiedzialną rolę — wyrażać wśród studentów socjalistyczny stosunek do własności społecznej, pielegnować życzliwy i wyrozumiały stosunek do dobrze pracującego personelu, wpajać w studentów poczucie współodpowiedzialności za stan i pracę stołówek. Tego niestety przeważnie brakowało w latach ubiegłych. Zdarzały się wypadki kradzieży noży i kubków (Akademicka 5), niegrzecznego stosunku do obsługi itp., co wynikało ze słabej aktywności członków komisji stołówek, z niedostatecznego wypełniania obowiązków przez komisje stołówek. Do komisji stołówek powoływano ludzi nieodpowiednich, częstokroć takich, którzy nie rozumieli znaczenia swej pracy, lub aktywistów pełniących poza tym szeregi innych obowiązków organizacyjnych i społecznych.

W konsekwencji doprowadzało to do formalnego wykonywania zadań przez komisję stołówekową, do bardzo niskiej pracy w praktyce.

W bieżącym roku musi na tym odcinku zajść zasadnicza zmiana. Do komisji stołówek należy powoływać najlepszych aktywistów i nie obciążać ich dodatkowymi funkcjami, jak też nie powoływać ich po pewnym czasie do pełnienia innych obowiązków organizacyjnych. ZU ZMP i KU ZSP powinny stale pamiętać o ważności zagadnień materialnych studenta, o wielkim znaczeniu pełnego, racjonalnego wyżywienia.

W tym celu należy postawić pracę komisji stołówek na wysokim poziomie, a więc KS powinny stale kontrolować jakość posiłków, sprawdzać ich kaloryczność, dbać o stan estetyczny i higieniczny stołówek, sprawdzać stan urządzeń i sprzętu stołówekowego. Jednocześnie zaś zapoznać studentów z ich prawami i obowiązkami, jako użytkowników stołówek, przysłuchując się przy tym uwagom, prośbom i żądaniom studentów.

STANISŁAW STEFAŃSKI

VI Sesja Rady MZS

5 września rozpocznie się w Bukareszcie VI Sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów. Rok temu Sesja Rady MZS odbyła się w Warszawie. Wzięli w niej wtedy udział delegaci 82 krajów, reprezentujący ponad 6 milionów studentów.

Warszawska sesja Rady MZS domagała się natychmiastowego zaprzestania imperialistycznej polityki zbrojnej i wojny oraz zawarcia paktu pięciu wielkich mocarstw. To główne żądanie warunkuje bowiem dalsze żądania delegatów — upowszechnienie oświaty w krajach kapitalistycznych, zwiększenie ograniczanych wojennymi wydatkami budżetów na szkolnictwo, lepsze warunki materialne dla młodzieży studiującej.

V Sesja Rady MZS wytyczyła drogi jeszcze ściślejszej niż dotychczas współpracy studentów całego świata dla bardziej skutecznej walki o pokój, postęp i demokratyzację szkolnictwa. Drogi te to m. in. popularyzacja osiągnięć studentów ZSRR i krajów demokracji ludowej, międzynarodowa wymiana kulturalna i sportowa, współpraca z organizacjami studenckimi nie zrzeszonymi w MZS.

W ciągu roku dzielącego obie sesje MZS wzrosła poważnie aktywność studentów. Na wezwanie Komitetu Wykonawczego MZS studenci świata potępiili stosowanie przez wojska USA broni bakteriologicznej w Korei i Chinach, demonstrując przeciwko ustrojowi rodzącemu zbrodnie i faszyzm. Policja usługująca imperializm amerykańskim rządów dokonała na demonstrantach krwawych masakr. W Iranie, Transjordanii, Niemczech Zachodnich odbyły się aresztowania przywódców studenckich. Rozszalał się terror przeciwko postępowym organizacjom studenckim.

Działalność MZS na polu kulturalnym zbliżyła studentów świata, była dalszym krokiem w dziele wzmocnienia międzynarodowej przyjaźni. Na wezwanie Światowej Rady Pokoju organizacje studenckie zrzeszone w MZS wzięły udział w obchodach rocznic Leonarda da Vinci, Gogola, Hugo i Avicenny.

Australia

Niedawno były minister spraw zagranicznych Australii, dr John Burton oświadczył publicznie, że siły amerykańskie w Korei zostały zmuszone (!?) do użycia broni bakteriologicznej. W związku z powszechnym oburzeniem jakie powstało na skutek tego oświadczenia, Związek Pracujących Studentów Australijskich polecił wszystkim swoim organizacjom by wszczęły szeroką kampanię o przerwanie wojny bakteriologicznej. Studenci postanowili połączyć tę akcję z popularyzowaniem wśród młodzieży Konferencji Pokojowej Krajów Południowo-Wschodniej Azji, która ma się niebawem odbyć.

Anglia

Przeciw wojnie bakteriologicznej w Korei protestują miliony młodzieży na całym świecie. Również młodzi londyńscy elektrotechnicy zebrani na specjalnie poświęconej temu zagadnieniu konferencji przyłączyli swoje głosy do głosów tych wszystkich młodych brytyczków, którzy sprzeciwiają się wojnie w Korei i zbrodniom dokonywanym pod sztandarami Narodów Zjednoczonych. Uczestnicy konferencji postanowili domagać się zakazu używania broni bakteriologicznej oraz natychmiastowego podpisania zawieszenia broni gwarantującego wymianę jeńców wojennych. Młodzi elektrotechnicy żądają również odwołania wszystkich rekrutów powołanych do Korei.

Afryka Południowa

Przed sądem Sterkpruit (Afryka Południowa) wytoczono sprawę 77 studentom afrykańskim, którzy zorganizowali demonstrację przeciwko usunięciu „nieuropejskiego” profesora oraz przeciw dyskryminacyjnemu zarządzeniom kierownictwa uczelni. Demonstrujący studenci zostali brutalnie zmasekrowani przez policję: jednego zabito, zaś wielu studentów odniosło poważne rany. Sąd w Sterkpruit skazał wszystkich demonstrantów na karę chłosty polecając wymierzyć każdemu z nich 6 uderzeń pałką.

Japonia

Młodzież japońska nieprzerwanie protestuje przeciw zarządzeniom wojennym w swym kraju, chociaż zgraża amerykańskich okupantów, zachęcana przez rząd Yoshidy, nie szczędzi starań w próbach przekształcania Japonii w bazę wojenną, zaś młodzieży japońskiej w mięso armatnie. Wszystkie te usiłowania natrafiają na zdecydowany, różne formy przybierający opór młodzieży japońskiej.

Amerykańscy okupanci prowadzą w całym kraju „ćwiczenia inwazyjne” wprowadzili przymusowe zaciąganie wszystkich większych miast. W odpowiedzi na to studenci Kynsk rozpalili o zmroku ogniska, zaś w Fuknoko defilowali ulicami miast wzywając ludność do zapalania lamp.

Chcąc przygotować pobór rekrutów, rząd Yoshidy wydał nakaz, by wszyscy młodzi zaciągali się do wojska. Japońscy chłopcy nie chcą jednak służyć wojennym interesom amerykańskim toteż nagminnie niszczą wezwania doreczone poborowym. Rozsyłane po wsiach ekipy rekrutacyjne, składające się z oficerów policji, które sądziły że potrafią pociągnąć do armii wieśniaków tyle tylko wskazywały, że na budynkach policji pojawiły się napisy: „Ami go home”. „Nie będziemy służyć Amerykanom”.

Pakistan

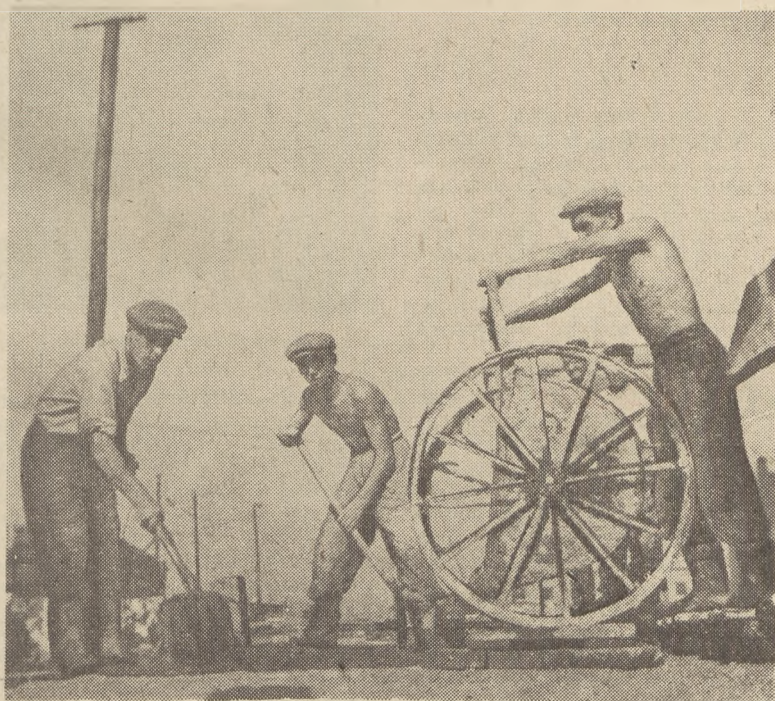
Związek studentów wyższych uczelni w Kacharze wydał orędzie popierające apel młodych robotników rafinerii cukru w Amsterdamie domagający się zwolnienia Międzynarodowej Konferencji Obrony Praw Młodzieży. „Taka konferencja — głosi orędzie studentów wyższych uczelni — stworzy młodzieży świata doskonałą okazję do wymiany myśli, rozstrzygnięcia wspólnych problemów oraz rozpoczęcia praktycznej i efektywnej akcji na płaszczyźnie praw młodzieży”.

Iran

24 lipca br. zebrało się na wspólną konferencję około 1000 młodych chłopów z Kasmy, rolniczego rejonu w północnym Iranie. Na konferencji tej młodzież chłopska dyskutowała na temat warunków swego życia, wyrażając głębokie oburzenie wobec morderstwa kilku młodych teherańczyków, którego dokonano 28 marca, w dniu międzynarodowej solidarności z bohaterem ludem Korei. Właśnie zakończono obrady, gdy do miejscowości, w której odbywała się konferencja wtargnęły silne oddziały wojskowe i na rozkaz majora żandarmerii zaatakowały brutalnie mieszkańców. Wiele kobiet, dziewcząt, dzieci i starców zostało rannych, zaś 20 młodych wieśniaków zaaresztowano. Okrucieństwo żołnierzy, tak bardzo oburzyło kobiety, że stawily one odważnie opór, broniąc się nożami i sierpami. Nazajutrz jednak pojawiły się nowe oddziały wojskowe, tym razem zaopatrzone w granaty i lekkie działa. Nie mogący dłużej stawiać oporu chłopcy zostali przez żołnierzy publicznie wychłostani. Jednakże, jak stwierdza w swoim apelu Komitet Obrony Praw Młodzieży w Kasma: „ani więzienie, ani rany i chłosta nie zmuszą nigdy młodzieży, by zaniechała walki o swe życie i szczęście”.

Przy budowie Muranowa

360% normy wykonywała przed Złotem brygada betoniarzy Józefa Szulca z ZBMW nr 2
Po Złocie brygada ta wykonuje 425% normy realizując także dodatkowe zobowiązanie



Przodującą młodzież z ZBMW nr 2 skierowano na studia przygotowawcze

Andrzej Koza
Stanisław Rus
Czesław Górski
Jan Zaremba
Rozalia Nużyńska

są dziś
sluchaczami
wydziałów
przygotowawczych

Koledzy! Takich jak Wy — młodych robotników z zakładów pracy — poszło w br. na studia tysiące. Pamiętajcie o Waszym ślubowaniu, o swoich towarzyszach pracy przekraczających wysoko normy produkcyjne. Uccie się dobrze — jak nakazuje Wam robotniczy honor i zaufanie kolegów!

O „WIELKIM PROLETARIACIE” (Sprawy i ludzie)

Tyran twój jest — tylko panem
Tyś — tytanem

(Z wiersza skierowanego do robotników, napisanego przez proletariacką w więzieniu poznańskim w 1881 r.).

I.

Na przełomie lat 70 i 80 ubiegłego stulecia pociągi przyjeżdżające z Petersburga i Kijowa przywoziły do Warszawy polskich studentów rewolucyjnie nastrojonych. Na polskim gruncie było to zjawisko nowe. W środowisku inteligencji polskiej (mowa o tej części inteligencji, która była związana z burżuazją i nadawała ton oficjalny) po 1863 roku teorie rewolucyjne były raczej „niemodne” i uważane za niepraktyczne. gdyż kłóciły się z wysuwany wówczas hasłem pracy organizacyjnej.



Ludwik Waryński

Przyjeżdżający studenci mieli już za sobą praktykę konspiracyjną w niosionej z uniwersytetów, a odbyła przeważnie w szeregach „Narodnej Woli”. Z chwilą gdy zaczęły dochodzić w latach 80-tych pogłoski o działalności socjalistów na terenie Królestwa Polskiego zaczęło się poważnie przygotowywać do pracy w kraju.

„Na naszą działalność w Petersburgu — pisze jeden z ówczesnych studentów — patrzyliśmy jako na przygotowanie tylko, siebie i naszych kolegów z ławy uniwersyteckiej, do ostatecznego naszego pola działalności — w kraju. Do tego celu służyła nam organizacja studencka, przeprowadzona zrazu wśród polonii petersburskiej, na tępnie uciążliwej, do naszej organizacji i polonii moskiewskiej, kijowskiej, ba! nawet w Puławach mieliśmy później swe kółko studenckie — słowem, ogarniętym całą polską studenterią z wyjątkiem Warszawy. Pomoc niesiona Rosjanom była po części spełnieniem swego obowiązku wobec walki prowadzonej z caratem, a po części miała też służyć za szkołę praktyki rewolucyjnej.” (Wspomnienia o Kunickim i Bardowskim „Z pola walki” — Londyn 1904).

Jednym z pierwszych, który przeszedł właśnie tę drogę był Ludwik Waryński, który już w 1876 r. przybył do Warszawy.

21 letni Waryński, mając już za sobą rewolucyjną działalność, za którą został usunięty z politechniki petersburskiej coraz bardziej skłaniał się do marksizmu. Znany jest jego spor z Praskowicką, która holdując teorię Narodników „posłała w lud”, jak się to wówczas nazywało Waryński stał na stanowisku innej taktyki. Po przyjeździe do Warszawy zajął się organizacją kas oporu wśród robotników. Wykorzystując istniejące już kasy pomocy dążył do przystosowania ich dla celów pomocy strajkującym robotnikom. Z właściwą mu przenikliwością marksistowskiego rewolucjonisty przeczuwał, że te drobne stowarzyszenia robotników, w których oddała oni groszowe składki, przeznaczone dla wspomagania strajkujących, są początkowym etapem organizacji robotniczej i pierwszą

szkołą walki klasowej. Sytuacja ekonomiczna w Królestwie już dojrzała do utworzenia robotniczych organizacji. Gwałtownemu rozwojowi kapitalizmu towarzyszył w tym okresie niesłychany wyrzysk klasy robotniczej. Właśnie niskie płace istniejące w Królestwie były dla wielu kapitalistów zagranicznych zachętą do lokowania swoich kapitałów.

W tym samym 1876 roku, gdy Waryński rozpoczął swą działalność na terenie Warszawy znany łódzki fabrykant Poznański oświadczył:

„Co się tyczy stosunków klasy robotniczej do pracodawcy, albo pracy do kapitału, korzystną będzie uwaga, iż wypadki złowrogi wywierają tak zły wpływ na warunki społeczno-ekonomiczne w kraju i tak często mające miejsce za granicą Polsce prawie są nieznanne w okęgach przemysłowych, być może, że polscy robotnicy są mądrzejsi aby popełnić podobnego rodzaju błędy, albo osobiste stosunki właściciela do swoich podwładnych, są więcej ludzkie niż w innych krajach”.

Te słowa, odczytywane obecnie po przeszło 70 latach rozwoju ruchu robotniczego, nie mogą nie wywołać ironicznego uśmiechu. Ale i wówczas, przed 76 laty, nie zdradzały bynajmniej właściwości jasnowidzących. Robotnicy — o których wspominał fabrykant Poznański — rzeczywiście stali się wkrótce mądrzejsi, ale nie w duchu gustów łódzkiego fabrykanta.

A jak się przedstawiały wówczas warunki pracy? W fabryce tego samego Poznańskiego dzień roboczy trwał od 5 rano do 9 wieczór, chociaż formalnie obowiązywał dwunastogodzinny dzień pracy. W wychodzącym w Genewie i reprezentującym za granicą partię „Proletariat” piśmie „Walka Klas” czytamy w korespondencji z kraju:

„Na skargi naszych robotników mają nasi przedsiębiorcy gotową zawsze odpowiedź, którą z uśmiechem samozadowolenia głoszą: „wolna wola, uszak między nami gwałtu nie ma; chcesz — rób, nie chcesz — nie rób; nikt nie przymusza, żandarmem nie jestem”... „Swójscy” (mowa o polskich — przyp. red.) pracownicy na „niwie społecznej” mają cały zapas grubiańskich nauk o zbytku i demoralizacji robotnika (...). Jednym z najbardziej oburzających faktów jest wyzyskiwanie pracy dzieci i chłopaków-podrzutków. Tu już żadne pozory nie zachowują się. Do wyzwolenia, i to w trzecim roku terminu, płać co łaska, przysyłaj kopiejkę za godzinę; po wyzwoleniu płać po 5 kop. za godzinę, przy pracy akordowej dostają wyzwoleni za ledwie 1/4 ceny. Młodzi robotnicy nie dostają pracy na siebie, a są zawsze w zależności od robotnika, z czego fabrykant korzystając płaci tylko połowę ceny.” (Walka Klas — 1884).

II.

Burżuazja polska, tak samo jak rosyjska, święciła wspaniałe gody nieograniczonego wyzysku, w którego obronie stał car samowładny. W warunkach całkowitego bezprawia wobec robotnika i chłopu ugoda warstw pasożytniczych z rządami zaborczymi była niezwykle dogodna i sowiec opłacał. Ugoda ta była też kanonem polityki obszarników i kanalistów polskich we wszystkich trzech zaborach.

Jedyną polską partią polityczną, która podnosiła w tym okresie sztandar walki z despotyzmem — był „Proletariat”. (B i e r u i).

Gdy w 1882 r. po czteroletnim pobycie za granicami kraju, w Galicji i na Zachodzie, Waryński wrócił do Warszawy, miał już bogate doświadczenie teoretyczne i praktyczne. Lepiej orientował się w stosunkach panujących wśród robotników, gdyż sam pracował przez pewien okres jako ślusarz w fabryce Lilpola i Rau. Był już po pierwszym procesie, na którym odpowiadał za działalność socjalistyczną prowadzoną na terenie Galicji (znany proces krakowski). Zdobył także doświadczenie publicystyczne współredagując

polskie pisma socjalistyczne za granicą: „Równość” i „Przedświt”.

Kilkuletnia praca Waryńskiego i innych „proletariackich” na terenie Królestwa zapadła głęboko w umysły robotników i studentów. Brak jednak ścisłej organizacji. Gleba już dojrzała i Waryński z właściwą mu energią zajął się organizowaniem pierwszej partii robotniczej. Jest twórcą pierwszego programu partii socjalno - rewolucyjnej „Proletariat”. W rok później na ulicach Warszawy ukazują się pierwszy krajowy organ partii pod nazwą „Proletariat”, który jest zarazem pierwszą gazetą nielegalną w Warszawie od czasu powstania styczniowego.

Odezwy ukazujące się na ulicach Warszawy i innych fabrycznych miast przyjęte zostały przez większość robotników z zadowoleniem — i nie tylko robotników... przecież był to pierwszy dowód podjętej po wielu latach na nowo walki przeciw caratowi. Ale niejednego trwożyły one, niejednemu spędzały sen z powiek — nie tylko żandarmom i fabrykantom, przeciwko którym były skierowane, ale także ich adwokatów — dziennikarom pism burżuazyjnych nadających poprzez legalną prasę ton opinii publicznej.

„Teoria pracy organicznej wywołująca ze społeczeństwa resztki ideologii szlachecko - narodowej, zainaugurowała panowanie społeczne i intelektualne burżuazji w tak nagłej postaci, jak w żadnym innym kraju”. (Róża Luksenburg — „Pamięci Proletariatu”, Warszawa 1922).

Bynajmniej nie najbardziej prawicowy spośród ówczesnych legalnych pism tygodnik „Prawda”, pod redakcją Aleksandra Świętochowskiego, brał w obronę cesarza Franciszka Józefa przed spiskowcami. „Cóż on zawinił im?”... „czego chcą od niego?” — zapytował tygodnik. Przez Europę przeszła wówczas fala strajków i zaburzeń. Ogromny lek przed ujawniającą się siłą klasy robotniczej, niezrozumiałej dla nich a potężnej, przebiegał z niejednego artykułu ówczesnej polskiej prasy burżuazyjnej.

„Ale dopóki to się dzieło hen na zachodzie lub nawet w Galicji można było poprzedzać na ogólnych filozoficznych wywodach i na rozłożeniu rak: „Czego chcą?” Lecz ukazanie się odezwy programu nowej partii „Proletariatu” tuż pod samym bokiem, w Warszawie, programu wypowiadającego się wyraźnie po stronie robotników, propagującego walkę klasową i walkę z caratem... Nie, do tego trzeba było ustosunkować. Jęczcie, broń Boże, władze carskie głowę będą pomyślały, że my solidaryzujemy się z buntownikami.”

W 36 numerze tej samej nie najbardziej prawicowej „Prawy” w dwa tygodnie po wydaniu programu partii ukazał się wstępny artykuł pt. „Męcy socjalistyczne”, który był odczytaniem paszkwilem na działalność ludzi podnoszących w niezwykle trudnych warunkach bohaterski sztandar walki z caratem.

Sposobów przenikania do ruchu robotniczego i wykietowania go burżuazja polska nie poznała jeszcze wówczas. Nie mając władzy państwowej ani aparatu policyjnego, wspomagała jednak moralnie despotyzm carski i walczyła z otwartą przybitością z zaczątkami ruchu robotniczego ukazując swoje ugodowe zdradzieckie oblicze. Już w marcu 1878 roku — wspomina jeden z proletariackich — przysyłano im anonimowy ostrzeżający w imieniu „patriotyzmu”, że ich nazwiska zostaną zakomunikowane policji, o ile nie zaniechają zgubnej dla kraju działalności. Zgoda nie pozbawion swego komizmu był wypadek, kiedy „Kurier Warszawski” opisując zrojne starcie między proletariackimi a żandarmami w jednej z cukiernek warszawskich przedstawił jednego z tych ostatnich jako bohatera, który pałaszem wytrąca broń z ręki spiskowca. W rzeczywistości rzeczy miały się nieco inaczej. Ów żandarm — jak podaje jeden z uczestników zajścia — od razu po pierwszym wystrzale schował się pod stół i wyszedł stamtąd dopiero po zniknięciu spiskowców.

Ale w kronice „Proletariatu” można znaleźć немало faktów świadczących o wręcz innym stosunku społeczeństwa do bojowników, niż stosunek dziennikarzy — płatnych, adwokatów burżuazji. Zwykły przechodzień warszawski, rzemieślnik, inteligent widział w proletariackich ludzi porywających się na walkę z caratem, poświęcających życie dla celu, który jest nakazem Polaka-patrioty. Gdy żandarmi goniąc za uciekającym Waryńskim po ulicach Warszawy krzyczeli „Japcie złodzieja!”, Waryński wyznal usiłującym zatrzymać go przechodniom, kogo reprezentuje... Wówczas czyjeś ramiona zgodniem zataowały drogę żandarmom. Jakis mężczyzna podał mu swój cylinderek. Jakas kobieta wzięła go pod ramię. I Waryński w ten sposób odmieniony, w solidnym towarzystwie pięknie ubranej damy, uszedł spod nosa żandarmom.

Znane są również wypadki, gdy patrioci nie dzieląc się poglądów socjalistycznych, przechowywali z narażeniem wolności ludzi i nielegalną literaturę partii. A oto inny fakt:

Do Piotra Dąbrowskiego aktywnego działacza „Proletariatu” zasądzono na 16 lat katorgi powiedział jego ojciec, szewc, na pożegnalnym widzeniu:



Stanisław Kunicki

„ — Pamiętaj Piotrze, nie pochwalam twego postępowania, lecz zawsze uważałem cię za człowieka uczciwego. Tępo, co się stało, nie podobna cofnąć. Nic innego nie pozostaje jak być uczciwym do końca. Jeśli kiedykolwiek będziesz prosił cara o łaskę, ja twój ojciec wypnę się ciebie”.

III.

Partia „Proletariat”, jak to wi- dzieliśmy na wstępie, była bardzo silnie związana z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, z „Narodną Wolą”. Wielu działaczy „Proletariatu” przeszło pierwszy chrzest bojowy w szeregach tej organizacji. Ta łączność z rosyjskim ruchem, świadomość wspólnych interesów, po raz pierwszy w historii polskiego ruchu rewolucyjnego stosowana w tak szerokiej rozmiarach, była wielkim osiągnięciem „Proletariatu”. Waryński w zupełności doceniał znaczenie tej łączności i współpracę, ale jednocześnie bronił partii przed szkodliwymi wpływami ze strony narodników.

„Obawiał się — pisze jeden z współczesnych mu („Z pola walki” — Londyn, 1904) — byśmy zbyt dużo nie przemieszali do Warszawy ze sobą rosyjskiego „Narodnicztwa”, a po części byśmy nie uciągnęli wszystkich lepszych sił na walkę terrorystyczną. Dowodził więc, że choć sympatyzuje z NW, ale by pomoc z naszej strony niesiona była skuteczna ruchowi rosyjskiemu, musimy przede wszystkim socjalizm wśród polskich mas pracujących krzewić i stworzyć silną i popularną wśród mas organizację”.

Z przywódców „Proletariatu” Kunicki najszybciej poroślał w szeregach „Narodnej Woli”, którą początkowo także reprezentował w łonie KC „Proletariatu”. Brak zrozumienia dzieł, niedocenywanie roli klasy robotniczej, a oparcie się na chłopstwo, taktyka indywidualnego terroru — wszystko to utrudniało narodnikom kontakt z masami. Całkowicie inną sytuację zastał Kunicki na gruncie polskich

„Dopiero po powrocie z Paryża zapoznał się bliżej Kunicki z warszawskimi robotnikami i znajomością z nimi wpłynęła nań silnie. Nieufnie odnoszący się do ludu po swoich niefortunnych próbach agitacji w Petersburgu, teraz dopiero na bruku warszawskim, w zetknięciu z naszymi robotnikami, — wyłeczył się zupełnie ze swej nieufności, a nabrał głębokiej wiary i przyniżania, zrobiło mu się leżej i swobodniej na sercu. Znikła niewiara w lud jaką wyżył z Petersburga, a która trapiła go czasami i sprawiała mu nieraz bólu wiele i napędzała serce rozpacz. Warszawa go wyłeczyła... i „Z takim ludem możemy nie tylko na cara się targnąć, ale ziemie z nosad ruszyć”, kończył zwykle swą perorę a twarz mu jaśniała szczęściem wiary w przyszłość sprawy robotniczej.” (Wspomnienia o Kunickim i Bardowskim „Z pola walki”, Londyn 1904).

To przyjemne rozczarowanie zawdęczał Kunicki, rzecz jasna, nie

jakimś szczególnym właściwością polskiego robotnika w dziedzinie podatkowości na rewolucyjne idee, w odróżnieniu od rosyjskiego robotnika — jakby to wynikało z tekstu, ale przejsiem od „Narodnej Woli”, partii drobnonieśczańskiej, nie rozumiejącej rewolucyjnej roli klasy robotniczej do „Proletariatu”, wyjaśniającego robotnikom sens ich nędzy i wskazującego na naturalne sprzeczności istniejące między nimi a kapitałem. Waryński w rozmowie ze swym towarzyszem więziennym w twierdzy Szlisselburskiej tak oto formułuje rolę, jaką miał odegrać „Proletariat”:

„Trzeba było dać polskim robotnikom do zrozumienia, że istnieje Partia, która walczy o ich ekonomiczne i polityczne interesy i powołuje do walki wszystkich pracujących...”

Dzięki takiej taktyce prowadzonej szczególnie w pierwszym okresie (po aresztowaniu Waryńskiego „Proletariat” zaczął ulegać narodnicztwu) partia zdołała głęboko przeniknąć w masy robotnicze. Będąc pionierem i pracując na całkowicie dziewiczym terenie zdołała ona stworzyć trwały fundament pod przyszły rozwój socjalizmu w Polsce.

W latach 80-tych odbywało się szereg strajków w kraju. Nie wszystkim ruchami kierował bezpośrednio „Proletariat”, ale nie ulega wątpliwości, że wiele akcji zostało przeprowadzonych pod wpływem szeroko prowadzonej agitacji partii. Stała ona na stanowisku popierania każdego ruchu robotników skierowanego przeciwko kapitalistom i nadania mu odpowiedniego kierunku. Wielką rolę odegrała tutaj prasa partyjna, która popierała każdą słuszną podjętą akcję. W listopadzie 1882 roku zastrajkowali zecerzy. Opis tego faktu, ułatwiający właściwą orientację robotnikom, znajdujemy w „Przedświcie” z tego roku. Opis jest tak charakterystyczny dla ówczesnej atmosfery walki i tak pełen koloru historycznego, że cytujemy go w obszernych fragmentach:

„Niedawno właśnie stańczykowskie „Słowo” warszawskie, zapominając jakoś o swojej pobożności postanowiło „dni świętych nie święcić” i wychodzić tak w niedzielę jak i w inne dnine urozyste. Po raz pierwszy miało właśnie numer święteczny drukować się w dzień Wszystkich Świętych, tymczasem z „powodu nieprzezwidywanych trudności”, o których „Słowo” rozpisywać się nie chce, w dzień Wszystkich Świętych nie mogło ono wyjść żadną miarą...”

„Wystosowano oto nasampróżd „podanie” do administratora archidiecezji warszawskiej ks. Sotkiewicza (mowa o zecerach — przyp. red.), aby stanął on w obronie „święteńia dni świętecznych”. Falszywy ten krok miał skutek najlepszy. Ks administrator przychylił się na stronę „Słowa”, a nie „przekazał boskich” i tym najznakomiciej pouczył zecerów warszawskich, że nie tędy im droga. Nie zraziło ich to jednak bynajmniej, owszem wskazało tylko racjonalniejsze środki obrony. Zgromadziło się oto, naradziło jak należało i w końcu tak solidarnie wystąpiło, że „Słowo” nie mogło żadną miarą wyjść w dzień Wszystkich Świętych „z powodu nieprzewidywanych okoliczności”...

IV.

„Bohaterska walka „Pierwszego Proletariatu”, bohaterka postać Ludwika Waryńskiego, pierwszego wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej, stoją u kolebki klasowego ruchu proletariackiego w Polsce i przysławiają jako wzor najlepszymi bojownikom robotniczym następnych pokoleń”.

(Z deklaracji ideowej PZPR)

Partia „Proletariat” wychowała pierwszy zastęp odważnych bojowników o sprawę klasy robotniczej, bohaterów o wysokiej moralności, którzy stali się wzorem dla późniejszych pokoleń. Głęboki wpływ wywarli na proletariackich sam Waryński. Byli zawsze pod urokiem tej niezwykle pięknej postaci. Oto jak charakteryzuje Waryńskiego Kazimierz Dłuski w swoich osobistych wspomnieniach o Ludwiku Waryńskim („Z pola walki” — Londyn, 1904 r.) według materiałów wydanych przez Wydział Historii KC PZPR).

„... do studentów Waryński przemawiał po studencko, do robotników po robotniczemu; jedni i drudzy go dobrze rozumieli, porywał ich swą wymową, gdyż słowa jego były zawsze wyrazem głębokich przekonań; czuć było, że przez usta mówiła dusza tego człowieka, że ludziom, do których przemawiał w imię idei, oddawał najdroższy swój skarb, część swej duchowej istoty (...). Cała istota jego była żywym protestem przeciwko niesprawiedliwościom obecnego stanu rzeczy. Zarówno dobrze rozumiał, jak też silnie odczuwał cały fałsz i gwałt dzisiejszego społecznego ustroju i o ile cierpiał w swej duszy na widok wyzysku i nędzy, o ile kochał całym sercem lud, o tyle nie nawiądył jego wrogów. Dlatego też bunt przeciwko tym wrogom był główną sprężyną jego ducha, potęgą i dźwignią jego działalności”.

Po aresztowaniu Waryńskiego nie ustało jego oddziaływanie na towarzyszy. W więzieniu i przed sądem zachowywał się z pełną świadomością historycznego znaczenia ruchu, którego był wodzem...

„Zapytany, czy poczuwam się do winy oświadczyłem już, że o winie mojej i nas wszystkich nie może być mowy. Mymy walczyli za swoje przekonania, my jesteśmy usprawiedliwieni przed własnym sumieniem i przed ludem, którego sprawie służyliśmy”.

Był przepełniony poczuciem godności rewolucjonisty i żadne upokorzenia nie mogły osłabić w nim świadomości tego faktu. W ciężkich warunkach szlisselburskiego więzienia nigdy o nic nie prosił. Żandarmi odczuwali, że jest to najwyższy stopień lekceważenia, jakie więzień może im okazywać. Gdy po zatwierdzeniu wyroku zaczęto stosować względem proletariackich środków, jakie przewidywało carskie ustawodawstwo dla katorżan, i jeden z uwięzionych zaczął czynnie protestować przeciwko zakuciu w kajdany, gołemu głowi itp. Waryński uspokajał go przypominając mu, że „Dekabryści” z godnością nosili kajdany.

Pięknym przykładem wychowanka „Proletariatu” był robotnik M. Chał Ossowski, jeden z czterech proletariackich, na których został wyrokowany wyrok śmierci. W odpowiedzi na prowokacje ze strony sędziów i prokuratora dążących do rozdzielenia interesów robotniczych i inteligentów, oświadczył on w swoim ostatnim słowie:

„...Sądzicie, być może, sędziowie, że robotnicy dlatego przystępują do ruchu socjalistycznego, że przyciągnięci zostali przez inteligencję. Ja stanowczo protestuję przeciwko takiemu zdaniu. My, robotnicy, doskonale to odczuwamy, że walka toczy się o nasze interesy; my wkładamy w nią całą naszą energię i gotowi jesteśmy nieść brzemień odpowiedzialności za to, co przez nas zrobione zostało. Dlatego więc niesprawiedliwość z naszej strony będzie, jeżeli w wyroku jakakolwiek różnica pomiędzy robotnikami i inteligencją przejawiać się będzie. Ja ze swej strony nie chcę uwzględnić od was!”

Bardowski początkowo brał tylko pośredni udział w pracy Korzystając z tego, że jego mieszkanie, jako mieszkanie urzędnika rosyjskiego, nie było pod nadzorem policji, działał na schronienie ludziom proletariatu. „Truskali się bardzo o nasze bezpieczeństwo (mowa o maizonkach Bardowskich), a nawet w drobnych pilnowali nas jak rodzice chyba tylko dbać mogąc o własne życie, on walczył nieuledwo o to, by korzystać z jego mieszkania, a przy tym dodawał, — „gdzie wy znajdziecie lepsze konspiracyjne goćimności”. (Wspomnienia o Kunickim i Bardowskim) Później zaczął się gwałtownie domagać roboty dla siebie. Gdy powierzone mu łączność z carskimi konspiratorami wojskowymi, oświadczył: „teraz dopiero żyję!”. „Niestety — dodaje autor wspomnień — niedługo mógł się on tym nowym życiem cieszyć”.



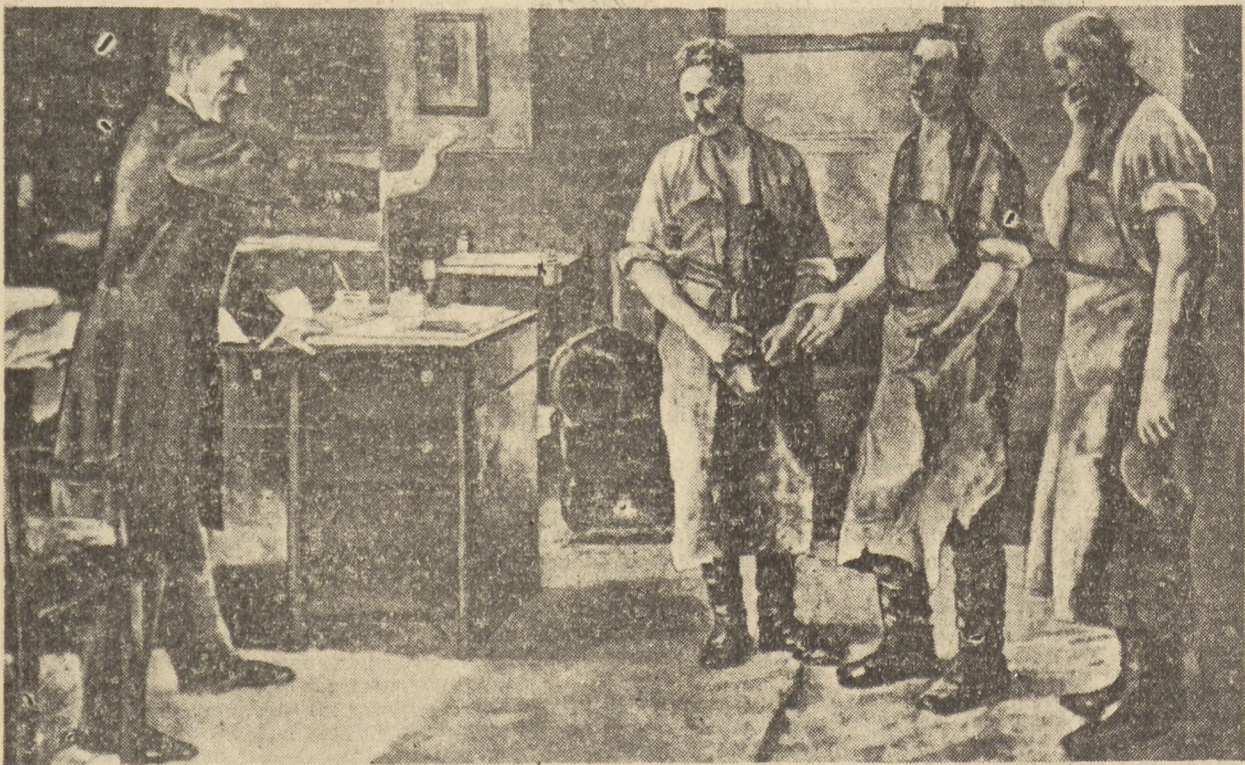
Maria Bohuszewiczówna

W akcie oskarżenia procesu warszawskiego proletariackich figurowali robotnicy obok rzemieślników, studentów, obok wojskowych. Po raz pierwszy w historii ruchów wojskowych w Polsce tak liczny udział przyjmowały we wszystkich ogniwach ruchu kobiety. Jedną z czołowych działaczek „Proletariatu” była Maria Bohuszewiczówna. Była ona z r. Bohuszewiczówna była pierwszą z dłuższy okres całej pracy „Proletariatu”. Układała odezwy, kolportowała je, prowadziła pracę agitacyjną. Na skutek zeznań zdradcy została zaareztowana. Rząd przygotowywał proces „sprawa Bohuszewiczówny i jej towarzyszy”, lecz brak dowodów skłonił go do „zatamienia” tej sprawy administracyjnie. Umarła w drodze na Syberię. W chwili aresztowania miała 20 lat.

„Rząd po każdym masowym aresztowaniu — pisał sprawozdawca procesu warszawskiego („Z pola walki” — Londyn, 1904) — sądził że udało mu się już wszystkich członków aresztować, wykorzystać ten ruch do szczytu, w kilka za ledwie tygodni pewność znikła pozostawiając gorzkie rozczarowanie. Zrażony niepowodzeniem, towarzysząc prokuratora Jankulio z największą uciekliwością wyrzekł do Waryńskiego: „Posłanie panowie takie zarne, że zębami wyrwać go nieposobę”.

Kat carski miał w tym wypadku niezwykle ośnienie. Zadnemu Jankulio nie udało się dotychczas wyrwać tego ziarna, z którego wyrósł piękny gmach naszego życia. Nie udało się także żadnemu przysięzemu Jankulio Gmach jest za potężny, a „zęby za słabe”.

EDMUND GONCZARSKI



Obraz S. Lenca „Robotnicy i fabrykanci”

Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

zwyczajne organa partyjne zbudowane według zasady produkcyjno-terytorialnej.

Wydziały polityczne działają na zasadzie specjalnych instrukcji zatwierdzonych przez Komitet Centralny.

38. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego regularnie informuje organizacje partyjne o swej pracy,

V.

Obwodowe, krajowe i republikańskie organizacje partii

40. Najwyższą władzą obwodowej, krajowej i republikańskiej organizacji partyjnej jest obwodowa, krajowa konferencja partyjna lub zjazd komunistycznej partii Republiki Związkowej, a w okresie między nimi — komitet obwodowy, krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej. W działalności swej kierują się one uchwałami Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i jej organów kierowniczych.

41. Zwyczajną konferencję obwodową, krajową lub zjazd komunistycznej partii Republiki Związkowej zwołuje komitet obwodowy, krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej raz na półtora roku, a nadzwyczajną — na mocy uchwały komitetu obwodowego, komitetu krajowego, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej albo na żądanie 1/3 ogólnej liczby członków organizacji objętych przez obwodową, krajową, republikańską organizację partyjną.

Normy przedstawicielstwa na konferencję obwodową, krajową, zjazd komunistycznej partii Republiki Związkowej ustala komitet obwodowy, komitet krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej.

Konferencja obwodowa, krajowa, zjazd komunistycznej partii Republiki Związkowej wysłuchuje i zatwierdza referaty sprawozdawcze komitetu obwodowego, krajowego, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej, komisji rewizyjnej i innych obwodowych, krajowych, republikańskich organizacji, omawia zagadnienia pracy partyjnej, radzieckiej, gospodarczej, związkowej w obwodzie, kraju lub republice i wybiera komitet obwodowy, komitet krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej, komisję rewizyjną i delegatów na Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

42. Obwodowe, krajowe komitety, KC komunistycznych partii Republik Związkowych wybierają odpowiednie organa wykonawcze w składzie nie przekraczającym 11 osób, wśród nich trzech sekretarzy, których zatwierdza KC partii. Sekretarzy obowiązuje co najmniej pięcioletni staż partyjny.

VI.

Okręgowe organizacje partii

46. W obwodach, krajach i republikach, w których istnieją okręgi, tworzy się w tych ostatnich okręgowe organizacje partyjne.

Najwyższą władzą okręgowej organizacji partyjnej jest okręgowa konferencja partyjna, którą zwołuje komitet okręgowy co najmniej raz na półtora roku, konferencję nadzwyczajną — na mocy uchwały komitetu okręgowego albo na żądanie 1/3 ogólnej liczby członków organizacji objętych przez organizację okręgową.

Konferencja okręgowa wysłuchuje i zatwierdza sprawozdania komitetu okręgowego, komisji rewizyjnej i innych okręgowych organizacji partyjnych, wybiera komitet okręgowy partii, komisję rewizyjną i delegatów na konferencję obwodową, krajową lub zjazd komunistycznej partii Republiki Związkowej.

47. Komitet okręgowy wybiera egzekutywę w składzie nie przekraczającym 9 osób, w tym trzech sekretarzy komitetu okręgowego. Sekretarzy obowiązuje trzyletni staż partyjny. Sekretarzy komitetu

VII.

Miejskie i rejonowe (wiejskie i miejskie) organizacje partii

49. Miejską, rejonową konferencję partyjną zwołuje komitet miejski, rejonowy co najmniej raz na rok, konferencję nadzwyczajną — na mocy uchwały komitetu miejskiego, rejonowego lub na żądanie 1/3 ogólnej liczby członków organizacji objętych przez organizację miejską, rejonową.

Konferencja miejska, rejonowa wysłuchuje i zatwierdza sprawozdania komitetu miejskiego, rejonowego, komisji rewizyj-

39. Centralna Komisja Rewizyjna rewiduje:

a) szybkość i właściwy tryb załatwiania spraw w centralnych organach partii oraz sprawność aparatu Sekretariatu KC;

b) kasę i instytucje Komitetu Centralnego partii,

W komitetach obwodowych i krajowych partii, w KC komunistycznych partii Republik Związkowych stwarza się sekretariaty do rozpatrywania zagadnień bieżących i sprawdzania wykonania. O powziętych uchwałach sekretariat referuje odpowiedniej egzekutywie komitetu obwodowego, komitetu krajowego, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej.

43. Komitet obwodowy, komitet krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej organizuje różne instytucje partii w granicach obwodu, kraju, republiki, kieruje ich działalnością, zapewnia nieugięte wykonanie dyrektyw partii, rozwijanie krytyki i samokrytyki i wychowanie komunistów w duchu nieubłaganego stosunku do braków, kieruje marksistowsko - leninowskim szkoleniem członków i kandydatów partii, organizuje pracę w zakresie komunistycznego wychowania mas pracujących, mianuje redakcję obwodowego, krajowego, republikańskiego organu prasowego pracującego pod jego kontrolą, nadaje kierunek działalności obwodowych, krajowych, republikańskich organizacji radzieckich i społecznych za pośrednictwem istniejących w tych organizacjach grup partyjnych, organizuje i prowadzi własne instytucje o znaczeniu ogólnym dla obwodu, kraju, republiki, dysponuje w granicach swej organizacji siłami i środkami partii, zarządza obwodową, krajową, republikańską kasą partyjną, systematycznie informuje Komitet Centralny partii i składa w ustalonych terminach Komitetowi Centralnemu sprawozdanie ze swej działalności.

44. Plenum komitetu obwodowego, komitetu krajowego, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej zwołuje się co najmniej raz na dwa miesiące.

45. Organizacje partyjne republik autonomicznych oraz narodowościowych i innych obwodów wchodzących w skład krajów i Republik Związkowych pracują pod kierownictwem komitetów krajowych, KC komunistycznych partii Republik Związkowych i w swym życiu wewnętrznym kierują się postanowieniami zawartymi w rozdziale V Statutu partii, dotyczącymi organizacji obwodowych, krajowych i republikańskich.

okręgowego zatwierdza komitet obwodowy, krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej.

Plenum komitetu okręgowego zwołuje się co najmniej raz na półtora miesiąca.

48. Komitet okręgowy organizuje różne instytucje partii w granicach okręgu i kieruje ich działalnością, zapewnia nieugięte wykonanie dyrektyw partii, rozwijanie krytyki samokrytyki i wychowanie komunistów w duchu nieubłaganego stosunku do braków, kieruje marksistowsko - leninowskim szkoleniem członków i kandydatów partii, organizuje pracę w zakresie komunistycznego wychowania mas pracujących, mianuje redakcję okręgowego organu partyjnego, pracującego pod jego kierownictwem i kontrolą, nadaje kierunek działalności okręgowych organizacji radzieckich i społecznych za pośrednictwem istniejących w nich grup partyjnych, organizuje własne instytucje na szczeblu okręgu, dysponuje w granicach okręgu siłami i środkami partii, zarządza okręgową kasą partyjną.

50. Komitet miejski, rejonowy wybiera egzekutywę w składzie 7 — 9 osób, w tym trzech sekretarzy miejskiego, rejonowego i innych miejskich, rejonowych organizacji, wybiera komitet miejski, rejonowy, komisję rewizyjną i delegatów na konferencję krajową, obwodową lub na zjazd komunistycznej partii Republiki Związkowej.

51. Komitet miejski, rejonowy wybiera egzekutywę w składzie 7 — 9 osób, w tym trzech sekretarzy miejskiego, rejonowego

komitetu partii. Sekretarzy miejskiego, rejonowego komitetu obowiązuje co najmniej trzyletni staż partyjny. Sekretarzy komitetu miejskiego i rejonowego zatwierdza komitet obwodowy, komitet krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej.

51. Komitet miejski, rejonowy organizuje i zatwierdza podstawowe organizacje partyjne w przedsiębiorstwach, sowchozach, MTS, kolchozach i instytucjach, kieruje ich działalnością i prowadzi ewidencję komunistów, zapewnia wykonanie dyrektyw partii, rozwijanie krytyki i samokrytyki i wychowanie komunistów w duchu nieubłaganego stosunku do braków, organizuje marksistowsko - leninowskie szkolenie członków i kandydatów partii, prowadzi pracę w zakresie komunistycznego wychowania mas pracujących, mianuje redakcję miejskiego, rejonowego or-

VIII.

Podstawowe organizacje partii

54. Podstawą partii są podstawowe organizacje partyjne.

Podstawowe organizacje partyjne tworzy się w fabrykach, zakładach przemysłowych, sowchozach, MTS i innych przedsiębiorstwach gospodarczych, w kolchozach, w jednostkach Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej, we wsiach, w instytucjach, uczelniach itp., w których jest co najmniej 3 członków partii.

W przedsiębiorstwach, w kolchozach, w instytucjach itp., w których jest mniej niż 3 członków partii, tworzy się grupy kandydatów lub grupy partii - komsomolskie, na których czele stoi organizator partyjny, wyznaczany przez komitet rejonowy, komitet miejski partii lub wydział polityczny.

Podstawowe organizacje partyjne są zatwierdzane przez komitety rejonowe, miejskie albo przez odpowiednie wydziały polityczne.

55. W przedsiębiorstwach, instytucjach, kolchozach itp., gdzie jest ponad 100 członków i kandydatów partii w łonie ogólnej podstawowej organizacji partyjnej obejmującej całe przedsiębiorstwo, instytucję itp., mogą być organizowane — w każdym poszczególnym wypadku za zgodą komitetu rejonowego, komitetu miejskiego lub odpowiedniego wydziału politycznego — organizacje partyjne w oddziałach, na odcinkach produkcyjnych, w wydziałach itp.

W łonie organizacji oddziałowych, odcinkowych itp., jak również w łonie podstawowych organizacji partyjnych, liczących mniej niż 100 członków i kandydatów, mogą być tworzone grupy partyjne według brygad, agregatów przedsiębiorstwa.

56. W wielkich przedsiębiorstwach i instytucjach liczących ponad 300 członków i kandydatów partii — mogą powstać — w każdym poszczególnym wypadku za zgodą Komitetu Centralnego partii — komitety partyjne, przy czym oddziałowe organizacje partyjne tych przedsiębiorstw i instytucji otrzymują prawa podstawowej organizacji partyjnej.

57. Podstawowa organizacja partyjna utrzymuje więź między masami robotników, chłopów i inteligencji a kierowniczymi organami partii. Zadaniem jej jest:

- a) praca agitacyjna i organizacyjna wśród mas o realizację partyjnych haseł i uchwał przy zapewnieniu kierownictwa prasą zakładową (gazetki wielonakładowe, gazetki ścienne itp.);
- b) wciąganie do partii nowych członków i ich wychowanie polityczne;
- c) organizacja szkolenia politycznego członków i kandydatów partii i kontrola nad opanowaniem przez nich minimum wiadomości w dziedzinie marksizmu - leninizmu;
- d) współdziałanie z komitetem rejonowym, komitetem miejskim lub wydziałem politycznym w całej jego praktycznej działalności;
- e) mobilizowanie mas w przedsiębiorstwach, w sowchozach, kolchozach itp. do

ganu partyjnego, pracującego pod jego kierownictwem i kontrolą, nadaje kierunek działalności miejskich, rejonowych organizacji radzieckich i społecznych za pośrednictwem istniejących w nich grup partyjnych, dysponuje w granicach miasta i rejonu siłami i środkami partii, zarządza miejską, rejonową kasą partyjną. Komitet miejski, rejonowy składa komitetowi obwodowemu, krajowemu, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej sprawozdanie ze swej działalności w terminach i w formie ustalonej przez Komitet Centralny partii.

52. Plenum komitetu miejskiego, rejonowego zwołuje się co najmniej raz na miesiąc.

53. W wielkich miastach, za zgodą KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, tworzy się organizacje dzielnicowe, podporządkowane komitetowi miejskiemu.

wykonywania planu produkcyjnego, umacniania dyscypliny pracy i rozwijania współzawodnictwa socjalistycznego;

f) walka z niezaradnością i z brakiem gospodomości w prowadzeniu pracy przedsiębiorstw, sowchozów, kolchozów oraz codzienna troska o poprawę warunków kulturalno - otytowych robotników, urzędników i kolchoźników;

g) rozwijanie krytyki i samokrytyki i wychowanie komunistów w duchu bezkompromisowego stosunku do braków;

h) czynny udział w gospodarczym i politycznym życiu kraju.

58. W celu zwiększenia roli podstawowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach produkcyjnych i handlowych, w tym w sowchozach, kolchozach i MTS, oraz ich odpowiedzialności za stan pracy przedsiębiorstw — organizacjom tym przyszuje się prawo kontrolowania działalności administracji przedsiębiorstwa.

Organizacje partyjne w ministerstwach, które wskutek specyficznych warunków pracy instytucji radzieckich nie mogą korzystać z funkcji kontroli, obowiązane są sygnalizować o niedociągnięciach w pracy instytucji, stwierdzać niedociągnięcia w pracy ministerstwa i jego poszczególnych pracowników i kierować swoje materiały i uwagi do KC oraz do kierowników ministerstwa.

Sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w ministerstwach zatwierdza Komitet Centralny partii.

Wszyscy komuniści — pracownicy centralnego aparatu ministerstwa wchodzą w skład jednej wspólnej dla całego ministerstwa organizacji partyjnej.

59. Do prowadzenia pracy bieżącej podstawowa organizacja partyjna wybiera na okres jednego roku egzekutywę w składzie nie przekraczającym 11 osób.

Egzekutywy podstawowych organizacji partyjnych tworzy się w organizacjach partyjnych liczących co najmniej 15 członków partii.

W organizacjach partyjnych liczących mniej niż 15 członków partii egzekutywy nie tworzy się, lecz wybiera się sekretarza podstawowej organizacji partyjnej.

W celu szybkiego kształtowania i wychowywania członków partii w duchu kolektywnego kierownictwa przyszuje się oddziałowym organizacjom partyjnym liczącym nie mniej niż 15, ale nie więcej niż 100 członków partii, prawo wybierania egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej w składzie od 3 do 5 osób, a organizacjom liczącym ponad 100 członków partii — od 5 do 7 osób.

W podstawowych organizacjach partyjnych obejmujących nie więcej niż 100 członków partii pracę partyjną prowadzą z reguły pracownicy partyjni, którzy nie są wolni od pracy w produkcji.

Sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych obowiązuje co najmniej roczny staż partyjny,

IX.

Partia a Komsomół

czych stanowisk w organizacjach komsomolskich.

62. WLKSM jest aktywnym pomocnikiem partii w całym budownictwie państwowym i gospodarczym. Organizacje komsomolskie powinny być w praktyce aktywnymi realizatorami dyrektyw partyjnych we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego, zwłaszcza zaś tam, gdzie nie ma podstawowych organizacji partyjnych.

63. Organizacje komsomolskie mają prawo szerokiej inicjatywy w omawianiu i

wysuwaniu przed właściwymi organizacjami partyjnymi wszystkich zagadnień dotyczących pracy przedsiębiorstwa, kolchozu, sowchozu, instytucji, zagadnień związanych z zadaniami usuwania braków w ich działalności oraz udzielania im niezbędnej pomocy w ulepszeniu pracy, w organizowaniu socjalistycznego współzawodnictwa, w przeprowadzaniu masowych kampanii itp.

X.

Organizacje partyjne w Armii Radzieckiej, Marynarce Wojennej i transporcie

64. Kierownictwo pracą partyjną w Armii Radzieckiej i Marynarce Wojennej sprawują Główne Zarządy Polityczne Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR, a w transporcie — Zarządy Polityczne Ministerstw Komunikacji ZSRR, Floty Morskiej ZSRR i Floty Rzecznej ZSRR, działające na prawach wydziałów KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Organizacje partyjne w Armii Radzieckiej, Marynarce Wojennej i w transporcie pracują na zasadzie specjalnych instrukcji, zatwierdzanych przez Komitet Centralny,

65. Szefów wydziałów politycznych okręgów, flot i armii oraz szefów kolejowych wydziałów politycznych obowiązuje pięcioletni staż partyjny, szefów wydziałów politycznych dywizji i brygad — trzyletni staż partyjny.

66. Organa polityczne obowiązane są utrzymywać ścisłą łączność z terenowymi komitetami partyjnymi w drodze stałego udziału kierowników organów politycznych w działalności terenowych komitetów partyjnych, jak również w drodze systematycznego stawiania na porządku dziennym posiedzeń komitetów partyjnych przez szefów organów politycznych sprawozdań z pracy politycznej w jednostkach wojskowych i z pracy wydziałów politycznych w transporcie.

XI.

Grupy partyjne w organizacjach pozapartyjnych

67. Na wszystkich zjazdach, naradach i w obieralnych organach radzieckich, związkowych, spółdzielczych i innych organizacjach masowych, w których jest co najmniej trzech członków partii, organizuje się grupy partyjne, których zadaniem jest wszechstronne umacnianie wpływów partii i realizowanie jej polityki wśród bezpartyjnych, umacnianie dyscypliny partyjnej i państwowej, walka z biurokratyzmem, kontrola wykonania dyrektyw partyjnych i radzieckich. Do prowadzenia prac bieżących grupa wybiera sekretarza.

68. Grupy partyjne są podporządkowane odnośnym organizacjom partyjnym (KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, KC Komunistycznej Partii Republiki Związkowej, komitet krajowy, obwodowy, okręgowy, miejski, rejonowy).

Grupy obowiązane są we wszystkich sprawach ściśle i niezwłocznie kierować się uchwałami kierowniczych organów partyjnych.

XII.

Fundusze partii

69. Fundusze partii i jej organizacji składają się ze składek członkowskich, dochodów z instytucji partii i innych wpływów.

70. Miesięczne składki członkowskie dla członków partii i kandydatów ustala się w następującej wysokości (w procentach od zarobku):

Zarabiający miesięcznie:

do 500 r. placą 1/2 proc.,
ponad 500 r., lecz nie więcej niż 1000 r. placą 1 proc.,
od 1001 r. do 1500 r. placą 1 1/2 proc.,
od 1501 r. do 2000 r. placą 2 proc.,
ponad 2000 r. placą 3 proc.

71. Składki wpisowe pobiera się przy wstąpieniu w poczet kandydatów w wysokości 2 procent od otrzymywanego zarobku miesięcznego.

Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

Na łamach dziennika „Prawda” z 20 bm. ukazał się projekt statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, uchwalony na ostatnim plenum KC WKP(b) dla przedstawienia XIX zjazdowi WKP(b), zwołanemu na dzień 5 października br.

I. Partia. Członkowie partii, ich obowiązki i prawa

1. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest dobrowolnym bojowym związkiem ludzi jednej myśli — komunistów, zorganizowanym spośród klasy robotniczej, pracujących chłopów i pracującej inteligencji.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, zorganizowawszy sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, doprowadziła w wyniku Rewolucji Październikowej 1917 roku do obalenia władzy kapitalistów i obszarników, do zorganizowania dyktatury proletariatu, do likwidacji kapitalizmu, do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka i zapewnienia zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

Obecnie główne zadania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo komunistyczne na drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, podnosić nieustannie materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszelkich miar umacniać aktywną obronę Ojczyzny Radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów.

2. Członkiem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego może być każdy pracujący, nie wyszukujący cudzej pracy obywatel Związku Radzieckiego, który uznaje program i Statut partii, aktywnie przyczynia się do ich realizacji, pracuje w jednej z organizacji partii i wykonuje wszystkie uchwały partii.

Członek partii opłaca ustalone składki członkowskie.

3. Członek partii jest obowiązany:

- a) ze wszelkich miar strzec jednoci partii jako głównego warunku siły i potęgi partii;
- b) być aktywnym bojownikiem o wykonanie uchwał partii. Nie wystarczy, aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partyjnymi, członek partii obowiązany jest walczyć o wcielenie tych uchwał w życie. Bierny i formalny stosunek komunistów do uchwał partii osłabia zdolność bojową partii i dlatego nie da się pogodzić z pozostawianiem w jej szeregach;
- c) być wzorem w pracy, opanowywać technikę swego zawodu, podnosząc nieustannie swe kwalifikacje produkcyjne, zawodowe;
- d) codziennie umacniać więź z masami, we właściwym czasie reagować na pragnienia i potrzeby ludzi pracy, wyjaśniać bezpartyjnym masom sens polityki i uchwał partii, pamiętając, że siła i niezwykłość naszej partii polega na jej organicznej i nierozdzielnej więzi z narodem;
- e) pracować nad podniesieniem poziomu swego oświatowania, nad opanowaniem podstaw marksizmu-leninizmu;
- f) przestrzegać dyscypliny partyjnej i państwowej, obowiązującej w równym stopniu wszystkich członków partii. W partii nie może być dwóch dyscyplin — jednej dla kierowników, drugiej dla szeregowych. Partia ma jedną dyscyplinę, jedno prawo dla wszystkich komunistów, niezależnie od zasług i zajmowanych przez nich stanowisk. Naruszenie dyscypliny partyjnej i państwowej jest wielkim złem, przynoszącym szkodę partii i dlatego nie da się pogodzić z pozostawianiem w jej szeregach;
- g) rozwijać samokrytykę i krytykę od dołu, ujawniać niedociągnięcia w pracy i walczyć o ich usunięcie, walczyć przeciwko pokazowej pomyślności i upajaniu się sukcesami w pracy. Tłumienie krytyki jest wielkim złem. Ten, kto tłumi krytykę, zastępuje ją efekciarstwem i chępliwością, nie może znajdować się w szeregach partii;
- h) komunikować kierowniczemu organom partyjnym aż do Komitetu Centralnego Partii o niedociągnięciach w pracy bez względu na osobę. Członkowi partii nie wolno ukrywać złego stanu rzeczy, zamieniać oczu na niewłaściwe postępowanie, przynoszące szkodę interesom partii i państwa. Ten, kto przeszkadza członkowi partii w wykonywaniu tego obowiązku, powinien ponieść surowe kary, jako winny naruszenia woli partii;
- i) być szczerym i uczciwym wobec partii, nie dopuszczać do zatajania i wypaczania prawdy. Nieszczerość komunisty wobec partii i oszukiwanie partii jest najcięższym złem i nie da się pogodzić z pozostawianiem w szeregach partii;
- j) przestrzegać tajemnicy partyjnej i państwowej, wykazywać czujność polityczną, pamiętać, że czujność komunistów niezbędna jest na każdym odcinku i w

- każdej sytuacji. Rozgłaszanie tajemnicy partyjnej i państwowej jest przestępstwem wobec partii i nie da się pogodzić z pozostawianiem w jej szeregach;
- k) na każdym stanowisku, powierzonym przez partię, nieugięcie realizować wskazania partii o właściwym doborze kadr według ich kwalifikacji politycznych i fachowych. Naruszenie tych wskazań, dobór pracowników na podstawie kumoterstwa, sympatii osobistej, ziomkostwa lub pokrewieństwa nie da się pogodzić z pozostawianiem w partii.
- 4) Członek partii ma prawo:
 - a) brać udział w swobodnym i rzeczowym omawianiu na zebraniach partyjnych lub w prasie partyjnej zagadnień polityki partyjnej;
 - b) krytykować na partyjnych zebraniach każdego działacza partyjnego;
 - c) wybierać i być wybieranym do władz partyjnych;
 - d) żądać swego osobistego udziału we wszystkich wypadkach, kiedy zapada uchwała dotycząca jego działalności lub postępowania;
 - e) zwracać się z każdą sprawą i oświadczeniem do każdej instancji partyjnej aż do KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.
- 5. Przyjmowanie w poczet członków partii odbywa się wyłącznie w trybie indywidualnym. Nowi członkowie przyjmowani są spośród kandydatów, którzy przebyli ustanowiony okres kandydowania. W poczet członków partii przyjmowani są uświadomieni, aktywni i oddani sprawie komunizmu robotnicy, chłopci i inteligenci.
- Do partii przyjmuje się osoby, które ukończyły 18 lat.
- Tryb przyjmowania kandydatów w poczet członków partii:
 - a) wstępujący w poczet członków partii przedkładają opinie polecające trzech członków partii o co najmniej trzyletnim stażu partyjnym i którzy znają ich co najmniej rok ze wspólnej pracy.
- U w a g a p i e r w s z a. Przy przyjmowaniu do partii członków WLKSM, opinia polecająca komitetu rejonowego WLKSM równoważna jest opinii polecającej jednego członka partii.
- U w a g a d r u g a. Członkowie i zastępcy członków KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego powstrzymują się od wydawania opinii polecających.
- b) Sprawę przyjęcia do partii rozpatruje i rozstrzyga ogólne zebranie podstawowej organizacji partyjnej, której uchwała staje się prawomocna po zatwierdzeniu przez komitet rejonowy, w miastach zaś, w których nie istnieje podział na dzielnice — komitet miejski partii.
- Przy omawianiu sprawy przyjęcia do partii obecność opiniodawców nie jest obowiązkiem.
- c) Młodzież w wieku do lat 20 włącznie przyjmowana jest do partii wyłącznie z szeregów WLKSM.
- d) Byli członkowie innych partii przyjmowani są w poczet członków partii na podstawie opinii polecających pięciu członków partii; trzech o dziesięcioletnim stażu partyjnym i dwóch o przedrewolucyjnym stażu — wyłącznie przez podstawową organizację partyjną, z obowiązkiem zatwierdzeniem przez KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.
- 6. Opiniodawcy ponoszą odpowiedzialność za rzetelność wydawanych przez nich opinii polecających.
- 7. Staż partyjny kandydatów przyjmowanych w poczet członków partii liczy się od dnia powzięcia przez ogólne zebranie właściwej podstawowej organizacji partyjnej uchwały o przyjęciu danego towarzysza w poczet członków partii.
- 8. Każdy członek jednej organizacji partyjnej w razie przeniesienia się na teren działalności innej organizacji jest zaliczany przez tę ostatnią organizację w poczet jej członków.
- U w a g a. Przenoszenie się członków partii z jednej organizacji do drugiej odbywa się zgodnie z regułami ustalonymi przez KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.
- 9. Członkowie partii i kandydaci, którzy bez uzasadnionych przyczyn w ciągu trzech miesięcy nie wpłacili składek członkowskich, automatycznie przestają być członkami partii; podstawowa organizacja partyjna podejmuje w tej sprawie odpowiednią uchwałę podlegającą zatwierdzeniu przez rejonowy lub miejski komitet partii.
- 10. O wydaleniu komunisty z partii decyduje ogólne zebranie tej podstawowej organizacji partyjnej, do której wydalany należy; uchwałę w tej sprawie zatwierdza

- dza rejonowy lub miejski komitet partii. Uchwała komitetu rejonowego lub miejskiego w sprawie wydalenia z partii staje się prawomocna jedynie w tym wypadku, jeśli zostaje zatwierdzona przez komitet obwodowy partii, komitet krajowy lub KC komunistycznej partii Republiki Związkowej.
- Do chwili zatwierdzenia przez komitet obwodowy, krajowy lub KC komunistycznej partii Republiki Związkowej uchwały w sprawie wydalenia z partii, członek partii zachowuje legitymację partyjną i ma prawo uczestniczyć w zamkniętych zebraniach partyjnych.
- 11. Podstawowa organizacja partyjna nie może podejmować uchwały w sprawie wydalenia z partii komunisty, jeśli jest on członkiem KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej, komitetu krajowego, obwodowego, okręgowego, miejskiego lub rejonowego.
- O wydaleniu członka KC komunistycznej partii Republiki Związkowej, komitetu krajowego, obwodowego, okręgowego, miejskiego lub rejonowego ze składu komitetu partyjnego lub z szeregów partii decyduje plenum właściwego komitetu, jeśli większością dwóch trzecich głosów uzna to za konieczne.
- 12. O wydaleniu członka KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ze składu KC lub z szeregów partii decyduje

- je zjazd partii lub w okresie między zjazdami — plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego większością 2/3 głosów członków plenum KC. Na miejsce wydalonego z KC automatycznie wchodzi zastępca członka KC, w trybie ustalonym przez zjazd partii przy wyborach zastępców członków KC.
 - 13. W wypadkach, gdy członek partii popełnił wykroczenie podlegające karze sądowej, zostaje on wydalony z partii, przy czym o wykroczeniu zawiadamia się władze administracyjne i sądowe.
 - 14. Przy rozstrzyganiu sprawy wydalenia z partii należy zapewnić maksimum ostrożności i braterskiej troskliwości oraz wnikliwe rozpatrzenie słuszności zarzutów stawianych członkowi partii.
 - W wypadkach drobnych wykroczeń należy stosować środki wychowania i oddziaływania partyjnego (upomnienie, nagana itd.), nie zaś wydalenie z partii, które jest najwyższym wymiarem kary partyjnej.
 - W wypadkach niezbędnych organizacja partyjna może zastosować jako karę partyjną przeniesienie członka partii w poczet kandydatów na okres do jednego roku.
 - 15. Odwołania wydalonych z partii oraz uchwały organizacji partyjnych w sprawie wydalenia z partii winny być rozpatrywane przez właściwe władze partyjne nie później niż w ciągu 20 dni od chwili ich złożenia.
- ## II. Kandydaci na członków partii
16. Wszystkie osoby pragnące wstąpić do partii odbywają okres kandydowania, niezbędny po to, by kandydat zapoznał się z programem, Statutem, taktiką partii oraz, aby organizacja partyjna miała możność sprawdzenia walorów osobistych kandydata.
17. Tryb przyjmowania w poczet kandydatów (przyjmowanie indywidualne, przedkładanie opinii polecających i ich sprawdzanie, uchwała podstawowej organizacji o przyjęciu oraz zatwierdzenie tej uchwały) jest zupełnie taki sam, jak tryb przyjmowania w poczet członków partii.
18. Okres kandydowania ustala się na jeden rok.
- Organizacja partyjna obowiązana jest pomagać kandydatom w przygotowaniu się do wstąpienia w poczet członków partii. Po upływie okresu kandydowania organi-

zacja partyjna powinna rozpatrzyć sprawę kandydata na zebraniu partyjnym. Jeśli kandydat na członka partii nie zdołał wykaazać swych walorów z przyczyn, które organizacja partyjna uzna za usprawiedliwione, podstawowa organizacja partyjna może przedłużyć mu okres kandydowania na okres nie dłuższy niż jeden rok. W wypadkach zaś, gdy w okresie kandydowania okazało się, że kandydat ze względu na swe cechy osobiste nie zasługuje na przyjęcie w poczet członków partii, organizacja partyjna podejmuje uchwałę o wydaleniu go z szeregów kandydatów partii.

19. Kandydaci na członków partii biorą udział w zebraniach tej organizacji, do której należą, z prawem głosu doradczego.

20. Kandydaci na członków partii wpłacają zwykłe składki członkowskie do kasy odpowiedniego komitetu partyjnego,

III. Struktura partii. Demokracja wewnątrzpartyjna

21. Zasadą przewodnią organizacyjnej struktury partii jest centralizm demokratyczny, który oznacza:
- a) obieralność wszystkich kierowniczych organów partii od najniższych do najwyższych;
 - b) regularne składanie sprawozdań przez organa partyjne swym organizacjom partyjnym;
 - c) surową dyscyplinę partyjną i podporządkowywanie się mniejszości — większości;
 - d) bezwzględna moc obowiązującą uchwał organów wyższych dla organów niższych.
22. Struktura partii opiera się na zasadzie terytorialno-produkcyjnej: organizacja partyjna obsługująca jakikolwiek rejon uważana jest za nadrzędną w stosunku do wszystkich organizacji partyjnych obsługujących część danego rejonu, albo organizacja partyjna obsługująca całą dziedzinę działalności uważana jest za nadrzędną w stosunku do wszystkich organizacji partyjnych obsługujących część danej dziedziny działalności.
23. Wszystkie organizacje partyjne są autonomiczne w decydowaniu o sprawach lokalnych, o ile decyzje te nie są sprzeczne z uchwałami partii.
24. Najwyższym organem kierowniczym każdej organizacji partyjnej jest zebranie ogólne (dla organizacji podstawowych), konferencja (na przykład dla organizacji rejonowych, obwodowych), zjazd (dla komunistycznych partii Republiki Związkowych, dla Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego).
25. Zebranie ogólne, konferencja lub zjazd wybierają egzekutywę lub komitet, które są ich organem wykonawczym i kierują całą bieżącą pracą organizacji.
26. Podczas wyborów władz partyjnych wzbronione jest głosowanie na listę. Głosowanie należy przeprowadzać na poszczególne kandydatury, przy czym wszyscy członkowie partii mają zagwarantowane nieograniczone prawo kwestionowania kandydatów i krytykowania ich. Wybory przeprowadza się w drodze zamkniętego (tajnego) głosowania na kandydatów.
27. W miastach i ośrodkach rejonowych w celu omówienia ważniejszych uchwał

IV. Nacze'ne władze partii

29. Najwyższą władzą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego jest zjazd partii. Zjazdy zwyczajne zwołuje się przynajmniej raz na cztery lata. Zjazdy nadzwyczajne zwołuje Komitet Centralny Partii z własnej inicjatywy lub na żądanie co najmniej 1/5 ogólnej liczby członków, którzy byli reprezentowani na ostatnim zjeździe partyjnym. Zwołanie zjazdu partyjnego i porządek dzienny ogłasza się na co najmniej półtora miesiąca przed zjazdem. Zjazdy nadzwyczajne zwołuje się w terminie dwumiesięcznym.
- Zjazd uważa się za prawomocny, jeśli reprezentowana jest na nim co najmniej połowa wszystkich członków partii, którzy byli reprezentowani na ostatnim zjeździe zwyczajnym.
- Normy przedstawicielstwa na zjeździe partii ustala Komitet Centralny.
30. W razie niezwołania przez Komitet Centralny partii zjazdu nadzwyczajnego we wskazanym w punkcie 29 terminie, organizacje, które zażądały zwołania zjazdu nadzwyczajnego, mają prawo stworzyć komitet organizacyjny, któremu przysługują uprawnienia Komitetu Centralnego partii w zakresie zwołania zjazdu nadzwyczajnego.
31. Zjazd:
- a) wysłuchuje i zatwierdza sprawozdania Komitetu Centralnego partii, Centralnej Komisji Rewizyjnej i innych organizacji centralnych;
 - b) dokonuje rewizji i zmian w programie i w Statucie partii;
 - c) wytycza linię taktyczną partii w podstawowych kwestiach polityki bieżącej;
 - d) wybiera Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Centralną Komisję Rewizyjną.
32. Komitet Centralny partii i Centralna Komisja Rewizyjna wybierane są w składzie ustalonym przez zjazd. W wypadku zdekompletowania Komitetu Centralnego skład jego uzupełnia się wybranymi prze zjazd zastępcami.
33. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego odbywa co najmniej jedno posiedzenie plenarne na sześć miesięcy. Zastępcy członków KC obecni są na posiedzeniach plenarnych Komitetu Centralnego z prawem głosu doradczego.
34. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego tworzy: dla kierowania pracą KC w okresie między posiedzeniami plenarnymi — Prezydium, dla kierowania pracą bieżącą, głównie w dziedzinie organizowania kontroli wykonania uchwał partii i doboru kadr — Sekretariat.
35. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego tworzy przy KC Komitet Kontroli Partyjnej.
- Komitet Kontroli Partyjnej przy KC partii:
- a) kontroluje przestrzeganie dyscypliny partyjnej przez członków i kandydatów na członków partii, pociąga do odpowiedzialności komunistów, winnych naruszenia programu i Statutu partii, dyscypliny partyjnej i państwowej oraz winnych naruszenia moralności partyjnej (oszukiwanie partii, nieuczciwość i nieszczerość wobec partii, oszczerstwo, biurokratyzm, niemoralny tryb życia itd.).
 - b) rozpatruje odwołania od uchwał KC komunistycznych partii Republiki Związkowych, krajowych i obwodowych komitetów partii w sprawie wydalenia z partii i kar partyjnych;
 - c) w republikach, krajach i obwodach ma swych pełnomocników, niezależnych od terenowych władz partyjnych.
36. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w okresie między zjazdami kieruje całą działalnością partii, reprezentuje partię w stosunkach z innymi partiami, organizacjami i instytucjami, organizuje różne instytucje partii i kieruje ich działalnością, mianuje redakcje centralnych organów prasowych, pracujących pod jego kontrolą, i zatwierdza redakcje partyjnych organów prasowych większych organizacji terenowych, organizuje instytucje o znaczeniu społecznym i kieruje nimi, dysponuje siłami i środkami partii, zarządza centralną kasą.
- Komitet Centralny nadaje kierunek pracy centralnych organizacji radzieckich i społecznych poprzez grupy partyjne w tych organizacjach.
37. W celu wzmocnienia kierownictwa i pracy politycznej Komitet Centralny partii ma prawo tworzyć wydziały polityczne i wyznaczać organizatorów partyjnych KC na poszczególnych odcinkach budownictwa socjalistycznego, nabierających szczególnie ważnego znaczenia dla gospodarki narodowej i całego kraju. Jak również — w miarę wykonywania przez wydziały polityczne ich zadań — znosić je lub przekształcać w



Uparta MIŁOŚĆ

czone przez pięćdziesiąt lat, a odbudowa potrwa ze dwa razy tyle.

Większość radziła przenieść stolicę do Łodzi: — Nie zniszczona, wszystko na miejscu, nawet tramwaje mogą ruszyć za kilka dni, a tu? — Nie! zostajemy tutaj! Odbudujemy! — szare oczy świeciły upartym blaskiem.

W kilka dni później do Warszawy ścigała zaczęły dziwne postacie — opatulone w jakieś stare szale, chustki. W ruinach, piwnicach zapalały się świece, karbidówki. To byli oni, pierwsi obywatele stolicy Polski Ludowej. Stolica — leżała żałostliwie ironii tkwiło w tych słowach. W dalszym ciągu trudno było uwierzyć, że na tym cmentarzu wyrośnie choć jeden dom. A potem zaczęły się dzieła coraz dziwniejsze rzeczy: w załamach gruzów można było kupić za złotówkę paczkę kartoflane, a za trzy — talerz gorącej zupy, potem ścieżki wydeptane przez powracających poszerzały się, rozbił barykady powstańcze, potem ruszyła elektryczność (co to była za radość!), potem pierwszy tramwaj i pewnego dnia okazało się, że najukochańsze, okaleczone, na pół przetrwane miasto zaczyna żyć.

W krótki czas potem wyjechałem do Wrocławia. Gdy w roku 1947 przyjechałem do Warszawy, zdumiony patrzyłem na odgruzowane place, na nowe mosty, na tłumy na ulicach, na światła wieczorne „no, no — ale się uwinęli z porządkami, ale gdzie domy?”

23 lipca 1952 roku wróciłem ze Złotu. Przywiozłem coś, czego nie potrafię określić inaczej, jak tylko: miłość. Chodziłem po Muranowie i Mirowie, Powiśle i Starym Mieście, Trasie i Mariensztacie, szeroko otwierałem oczy i z trudem pojmowałem, że oto widzę młode, zwycięskie, pełne słońca i uśmiechów, nowe, zaklęte miłością — miasto. Powoli zaczynałem rozumieć: tylko potężna wola robotników i inżynierów potrafiła stworzyć to, co zostało na zawsze w mych oczach. Wśród największych wzruszeń zostanie w pamięci jedno. Jak gwiazda promienna, niezapomniany blask tkliwości, obraz najpiękniejszych oświadczeń, bukiet białych róż, ofiarowany ojczyźnie przez murarzy warszawskich: M D M!

To, co ujrzałem, przeszło najbujniejszą wyobraźnię — każdy blok, każdy filar, każdy gmach, każda płaskorzeźba były wypieszczone, wdechane w marzeniach budowniczych tego miasta. Oni widzieli ją już wtedy taką piękną i słoneczną, wtedy w dni grozy, bólu i zwątpienia, a ja ich nie rozumiałem. Patrzyłem i czułem, jak rodzi się we mnie wielka, słuszną dumą, że to wszystko, ten rozmach, te szerokie ulice i place stworzyła czuła myśl polskiego murarza i uczonego. Że to tylko w naszych entuzjastycznych czasach może się zrodzić takie piękne, młode, słoneczne, socjalistyczne miasto.

Pomyślałem wtedy, że daleko stąd, w mieście czerwonych sztandarów i złotych kopuł na wieś, że w bratniej Polsce rozpoczął się młody Złot, uśmiecha się dobróliwie zapalając swoją fajeczkę nasz Wielki Przyjaciel.

Trzeciego dnia Złotu stałem u zbiegu Marszałkowskiej i Alei i powtarzałem słowa Słubowania. Wtedy też o Nim myślałem, o dobrym, mądrym, ukochanym Ojcu, który uratował naszą młodzież. Potem szedłem w białej, wrocławskiej kolumnie. Nad głowami chwały i kwiaty, kwiaty i gołębie... białe, białe jak śnieg. Patrzyli na nas mury placu, który w dniu tym otrzymał imię karty szczęścia naszych i przyszłych dni.

I zobaczyłem znowu człowieka, który mówił wówczas nad brzegiem Wisły: „Zostaniemy! odbudujemy!” Śmiał się do nas i machał ręką. Miałeś rację Towarzyszu! Jak bardzo musisz kochać Warszawę!

Kolumna coraz mocniej, coraz goręcej skandowała Jego imię: „BIE-RUT! BIE-RUT! BIE-RUT! Trybuna była daleko w tyle, a wszystkie oczy były jeszcze odwrócone ku Niemu, ku temu, który tak pokochał miasto, to jasne miasto. Słońce świeciło coraz mocniej, po obu stronach ulicy stały małe dzieci — rzuciły nam kwiaty. Dziewczęta i chłopcy śmiali się, ale oczy były mokre...

ADAM BARON

porucznik rez. W.P., stud. V r. A.M. we Wrocławiu

JERZY WOŁKOWYCKI

Absolwentom III kursu przygotowawczego

Szanowny Redaktorze! Jestem studentem IV roku Instytutu Literackiego w Moskwie. Kiedyś sam byłem słuchaczem Kursu Przygotowawczego w Warszawie (III kurs). W tym roku moim kolegą z kursu, który został w kraju, kończą studia. Chciałbym więc im sprawić niespodziankę. Temat podsunęli mi „Poprostu”. Zimą szedłem z wydziałką na Kreml. Wychodząc z domu wzięłem z sobą świeżą prasę. Było i „Poprostu”, a w nim artykuł i zdjęcie o koleżce z Politechniki Warszawskiej, który kończy w tym roku studia i z którym uczyłem się i pracowałem na Kursie Przygotowawczym. Jemu i innym kolegom z kursu poświęcam więc ten wiersz.

Z gorącym powitaniem
J. WOŁKOWYCKI

Szedłeś ze śląskich fabryk
I z nadwiślańskich pól,
Z zapadłej wsi białostockiej
Dorostyś szedłeś do szkół.

I ręce, które przywykły,
Trzymać imadło czy plug,
Kreśliły niezdarnie wzory,
Spłacała historia dług.

Tys dużo niespanych nocy
Myślał poeta żył:
„Mierz siłę na zamiary,
Nie zamiar podług sił!”

I była chwila — zwątpiłeś,
Wahań nie znając wplewów.
I natchnął ciebie otuchą
Towarzysz twój z PPR.

Dzisiaj z dyplomem w ręku
Uśmiechasz się szczerze w świat.
Nikt nie zawróci z drogi,
A inni pójdą w ślad.



(8) JERZY LUTOWSKI Sprawa rodzinna

Streszczenie poprzednich odcinków.

Feliks Kamiński wykrył nową metodę elektrycznego polerowania reflektorów, która zastępuje w zupełności polerowanie ręczne. Ten pożyteczny wynalazek młodego inżyniera jest hołosem dla jego ojca, starożytnego polerownika: kunszt jego stanie się zbędny po wprowadzeniu do produkcji nowej metody. Stara Kamińska, która widzi, co się dzieje z mężem, postanawia wstrzymać wykonanie projektu syna przez schowanie rysunków. W tajemniczo w swój plan Irene, zaniebawiana żoną Feliksa, Irene sprzeciwia się temu, lecz w czasie rozmowy z teściową nieopatrznie zdradza, gdzie znajduje się teściowa z rysunkami.

Tymczasem planami zainteresował się również Rostkowski, przyjaciel Tomasza, młodszego brata Feliksa. Korzystając z tego, że Tomasz zaczynał u niego pożyczkę, skłania go do wykradzenia planów brata. Ewangel Tomasz wyjechał z mieszkania z zabranyimi papierami, gdy przyszedł po nie współpracowniczka Feliksa Gąsowska. Irene spostrzegła brak rysunków.

AKT TRZECI

OBRAZ I.

Ten sam pokój, co w aktach poprzednich, oświetlony dość skąpo. Pod abażurem płonie tylko jedna żarówka. Tykający w kacie zegar szafkowy wskazuje parę minut po siódmej.

Jest już zmierzch.

W chwili uniesienia kurtyny Irene, stojąc na krześle, pośpiesznie przeszukuje górne półki szafy. Słychać zgrzyt klucza w zamku drzwi wejściowych.

Irena zaskakuje z krzesła. Pośpiesznie stara się domknąć szafę, gdy w progu staje Kamińska.

Przez długą chwilę obie kobiety patrzą na siebie w milczeniu.

KAMIŃSKA: Czego Irene tu szuka?

IRENA: (milczy).

KAMIŃSKA: Żadnych rzeczy Irene przecież w tej szafie nie ma! (Pośpiesznie krok w stronę synowej) No! Co to ma znaczyć?

IRENA: (odwraca głowę. Bezmieśnie domyka drzwi szafy i przekręca klucz w zamku).

KAMIŃSKA: (przystępuje do Irene i mocno chwytając ją za rękę powyżej łokcia) Co to ma znaczyć pytam?

IRENA: (gwałtownie odwraca się, stoi teraz twarzą w twarz z teściową) Proszę to zwrócić, mam!

KAMIŃSKA: (puszcza ramię Irene) Co zwrócić?

IRENA: Długo się nad tym zastanawiałam. To nie ma żadnego sensu!

KAMIŃSKA: (cofa się o krok) Zwarowała Irene?

IRENA: Już siódma — za dwie — trzy godziny wraca Feliks. Niech mama to natychmiast odda!

KAMIŃSKA: (krzyczy) Co?

IRENA: (twardo) Plan Feliksa.

KAMIŃSKA: (przysiadła ze zdumienia na krześle) Plan?

IRENA: (j w.) Proszę nie udawać, mam!

KAMIŃSKA: Skąd do mnie plany?

IRENA: (uśmiecha się pogardliwie).

KAMIŃSKA: (nagle zrozumiała. Pochyliła się ku Irene i mówi zdławionym szeptem) Zginęły?

IRENA: (sucho) Mama o tym chyba wie najlepiej! (Spogląda na teściową i ze zniecierpliwieniem) Naprawdę proszę już przestać grać komedie!

KAMIŃSKA: (patrzy z wyjęzieniem na Irene).

IRENA: (odwraca spojrzenie) Przyznaję... Dziś rano te mamy argumenty... (pośpieszenie) Nie twierdzą, abym była przekonana... wydawało mi się tylko przez chwilę, że może... ale potem... Ale potem, gdy stwierdziłam brak tej teckiz... Cały dzień biłam się z myślami. (spogląda na starą) Nie, to naprawdę nie ma najmniejszego sensu!

KAMIŃSKA: (powtarza) Plan zginęły... (podnosi wzrok na Irene) I to niby ja wzięłam... (kłada kilkakrotnie głowę — o czy jej się zwęzają) Chytrze to sobie Irene obmyśliła!

IRENA: (patrzy ze zdumieniem na teściową).

KAMIŃSKA: (mówi cicho, w zamyśleniu) Kłopot z głowy. Felek w domu, koniec jego wysiadywania wieczorami z tą Gąsowską — a jak się będzie pieklił, że papiery przepadły — to żonusia jak nowonarodzone dziecko. Wszystko pójdzie na starą! Chytrze, nie ma co!

IRENA: (sprawia wrażenie, jakby zaniepokoiła ze zdumienia).

KAMIŃSKA: Tak, tak, zamiast za tym blondynkiem latać — lepiej w domu pilnować własnego szczęścia.

IRENA: Mam!

KAMIŃSKA: No i papiery zginęły... Mnie tam zresztą za jedno! Grunt, żeby stary miał spokój! Słowa nie piszę, (surowo), ale na drugi raz niech Irene nie wywraca kota ogonem!

IRENA: (hamuje się i mówi oschle) Nie będę odpowiadała na mamy insynuacje. Jeszcze raz tylko proszę o papiery!

KAMIŃSKA: (z pogardą) Niech się Irene przestanie wygłupiać!

IRENA: (dobitnie) Proszę zwrócić papiery!

Dzwonek.

KAMIŃSKA: (patrzy jeszcze przez chwilę na Irene, potem bez słowa rusza ku drzwiom wiodącym na korytarz. W progu odwraca się i mówi z pogardą) Komediantka! (Wychodzi).

Irena nie rusza się z miejsca. Z zaciśniętymi ustami patrzy na drzwi, z którymi znikła teściowa.

Wchodzi Tomasz, za nim ukazuje się Kamińska.

KAMIŃSKA: (nie wchodząc do pokoju, mówi od progu) Gdzieś się przez cały dzień włóczył?

TOMASZ: (aby zbyć) Uczyłem się. KAMIŃSKA: A obiad? TOMASZ: (j w.) Nie jestem głodny. KAMIŃSKA: Co tam „nie głodny” odgrzeję ci, zjesz (Wychodzi).

Tomasz z widocznym znużeniem odkłada teczkę na komódę. Chwila namysłu i wyjmując z niej „skrypt”.

Irena, zajęta swymi myślami, nie zwraca uwagi na szwagra.

TOMASZ: Felek jeszcze nie wrócił?

IRENA: (z rozparzeniem) Nie...

TOMASZ: (niepewnie) Chciałem się trochę pouczyć...

IRENA: (j w.) Ucz się... (wskazuje głową sypialnię) Tam tylko nie wchodzi, bo ojciec spi. (Kieruje się w stronę swego pokoju).

TOMASZ: (pośpiesznie) To może... u was?

IRENA: (spogląda ze zdumieniem na Tomasza).

TOMASZ: Przez ten pokój wciąż ktoś przechodzi... Nie można się skupić.

IRENA: Tak, to prawda, ale... wybacz... muszę ci odmówić.

TOMASZ: Dlaczego?

IRENA: No... bo muszę...

TOMASZ: (rzuca skrypt na stół) Ciężko sieda! Własnego karta człowiek nie ma! Obrzydło mi już to życie!

IRENA: (lekceważąco, a zarazem gorzko) Tobie! (Idzie ku drzwiom).

TOMASZ: (niepewnie) Ach, zapomniakiem ci powiedziałem... Masz pozdrowienia od Rostkowskiego...

IRENA: (krzywi się niechętnie).

TOMASZ: (sili się na swobodny ton) Czego się krzywisz? To przecież porządnego chłopca, nie?

IRENA: (wzrusza ramionami).

TOMASZ: (zrywa się nagle z krzesła i chwytając przechodzącą właśnie obok niego Irenę za rękę) No powiedz, porządnego?

IRENA: (ze zdziwieniem) Oszalałeś?

TOMASZ: (puszcza rękę Irene) Nienaturalnie stara się uśmiechnąć! Nie... Tak sobie cię pytam, a ty krzyczysz, jakby nie wiem co... (Znowu sieda) Myślałem, że on cię interesuje...

IRENA: (bez słowa rusza ku drzwiom)

TOMASZ: (potulnie) Nie masz się o co obrażać...

IRENA: (kładzie rękę na klamce).

TOMASZ: (podparł dłoń czoło, mówi, jakby do siebie) Nie, Krzysiek chyba świadectwa by nie zrobił...

IRENA: (odwraca głowę i spogląda ze zdziwieniem na Tomasza) Co ty wygadujesz?

TOMASZ: (jakby się ocknął) Ja?... Nic! (Niegrzecznie tłumaczy) Tak sobie myślałem... Podobasz mi się, a jesteś zamężna...

IRENA: (ostro) Tomek!

TOMASZ: (zmięczonym głosem). Dobrze już! Nie krzyż, Irka!... (Znowu opiera czoło na dłoń).

IRENA: (lagodnie). zbliża się do Tomasza) Co ci się stało?

TOMASZ: (nie odpowiada, ukrył twarz w dłoniach).

IRENA: (kładzie rękę na głowie szwagra) No. Tomek?

TOMASZ: (nie odkrywając oczu chwytając rękę Irene i przytula ją do ust, sprawia wrażenie, jakby resztą sił powstrzymywał się od płaczu).

IRENA: (z przerażeniem) Tomek! (Przemocą podnosi głowę szwagra i zagląda mu w oczy).



rys. J. Cwiertnia

IRENA: (lekceważąco, a zarazem gorzko) Tobie! (Idzie ku drzwiom).

TOMASZ: (niepewnie) Ach, zapomniakiem ci powiedziałem... Masz pozdrowienia od Rostkowskiego...

IRENA: (krzywi się niechętnie).

TOMASZ: Puść mnie!

IRENA: (szybko pochyla się nad chłopcem, w jej twarzy pojawia się chłód). Pięć?

TOMASZ: Pięć!

IRENA: (prostuje się. Milczy).

TOMASZ: (wyzuwająco) Co? Może mi nie wolno?

IRENA: (odwraca się i znowu rusza w stronę swego pokoju).

TOMASZ: (krzyczy) Idź. Ojcu powiedz! Niech mnie jeszcze raz zrewiduje!

IRENA: (zaskoczona spogląda na Tomasza).

TOMASZ: Jeszcze wam nie opowiadał, jak ze mnie złodzieja zrobił?

IRENA: Złodzieja?

TOMASZ: Że niby rzeczy z domu sprzedaję i przepijam Ja — złodziei. (Nagle cichnie, opuszcza głowę) Złodziej...

IRENA: (współczująco) Uspokój się... To rzeczywiście przykre, ale...

TOMASZ: (tepo wpatruje się w jakiś punkt. Powtarza ledwo słyszalnym głosem) Złodziej...

Dzwonek.

TOMASZ: (gwałtownie unosi głowę. Nasłuchuje).

Z korytarza dobiega GŁOS KAMIŃSKIEJ: „Co? Już wróciłeś?” Tomasz kurzawą chwytając za oparcie krzesła. Irene drgnęła. Wchodzi Feliks Szykko ogarnia spojrzeniem pokój, przez chwilę zatrzymuje wzrok na Irene. Rzuca płaszc na krzesło.

FELIKS: (mówi niedbale do stojącej za nim matki) Wróciłem! Skończyło się to wszystko wcześniej niż przypuszczałem.

KAMIŃSKA: (obserwując z napięciem Irene i Feliksa — mówi przez ramię do Tomasza) Obiad masz już w kuchni na stole.

FELIKS: (patrzy na Irene) Mówi dobitnie. Dobry wieczór!

IRENA: (przełyka ślinę, zaskoczona przedwczesnym powrotem męża — odpowiada z trudem) Dobry wieczór.

FELIKS: (dopiero teraz wychwytując napiętą sytuację w pokoju) Co tu jakiś nastrój, jak na pogrzebie? (Przenosi spojrzenie z Irene na Tomasza. Zwraca głowę ku matce).

KAMIŃSKA: Zapytaj swojej żony! (Z niespodziewaną szorstkością mówi do Tomasza) No, chodźże już wreszcie Wszystko wystygnie!

TOMASZ: (opryskiwując) Nie mam apetytu!

KAMIŃSKA: (krzyczy) Chodź, mówię ci! (Chwytając Tomasza za ramię i pociągając go za sobą).

TOMASZ: (niepewnie spogląda na Feliksa i Irene. Nerwowo mruga powiekami. Wydaje się zupełnie bezradny. Posłusznie wychodzi za matką).

FELIKS: (spogląda na Irene) No?... Irene: (milczy. Patrzy nienawistnie na drzwi, za którymi zniknęła teściowa).

FELIKS: Niezbyt miłe powitanie... Irene: Felku... (szuka słów).

FELIKS: Może zbyt wcześnie wróciłem?... (Rusza w stronę swego pokoju) Proszę, nie kłepuj się mną.

IRENA: (boleśnie) Felku!

FELIKS: (zatrzymuje się przy drzwiach i nie odwracając głowy puka odmiennym, suchym tonem) Wydałaś Gąsowskiej to, o co prosiłem? (czeka przez chwilę na odpowiedź) Pytałem o coś!

IRENA: (nerwowo, zacinając się) Felku, Stało się nieszczeście... Sama nie rozumiem. W głowie mi się mąci...

FELIKS: Co się stało?

IRENA: (podnosi wzrok na męża) Twoje plany... zginęły.

(Dalszy ciąg w następnym numerze).

Na praktyce w Ekspozyturze PKS

Warszawskiej Ekspozyturze PKS-u przy ul. Pockiej było nas na praktyce 14 osób — studentów wydziałów finansowego i transportowego Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie. Od samego zaś początku praktyki stanowiliśmy dość zwartą grupę.

Każdy z nas przywiązywał dużą wagę do tej swojej pierwszej w życiu praktyki, a wielu stawiało sobie pytanie, czy rzeczywiście to czego uczymy się na uczelni znajduje swe pokrycie na zakładzie pracy oraz w jakim stopniu jesteśmy przygotowani do pracy w naszym socjalistycznym transporcie. Trzeba bowiem wiedzieć, że Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Szczecinie jest nastawiona w dużej mierze na szkolenie kadr dla transportu kolejowego, samochodowego i wodnego.

Jeszcze w ubiegłych latach program nauki uczelni nie był należycie dostosowany do potrzeb naszego transportu, ale stałe zmiany jakie dokonują się na uczelni zmierzały właśnie w kierunku sprostanienia wymaganiom zakładów pracy. Tak więc praktyka, jaką odbywaliśmy, była już praktycznym uzupełnieniem nabytych na uczelni wiadomości i co za tym idzie sprawdzianem naszych wiadomości, choć i ona dostarczała nam pewnych wniosków odnośnie rozszerzenia programu nauczania.

POCZĄTEK PRACY

Pracę w Ekspozyturze rozpoczęliśmy 4 sierpnia. Już na samym początku zetknęliśmy się z pewnymi niedociągnięciami tak ze strony naszej uczelni jak i zakładu pracy.

Uczelnia bowiem zawarła umowę o praktykę z Centralnym Zarządem PKS-u na kilka osób, a przysłała praktykantów znacznie więcej. Centralny Zarząd nie bardzo wiedział, gdzie nas wszystkich pomieścić. Uczelnia nie przysłała także programu praktyk, co jeszcze bardziej komplikowało sprawę.

Trzeba jednak przyznać, że niedociągnięcia te zostały szybko rozwiązane przez kierownictwo praktyk wakacyjnych Centralnego Zarządu i dla wszystkich naszych studentów znalazła się praca, przy czym praca ta ułożona została według programu praktyki.

Nasze studenckie wakacje dobiegają końca. Po całorocznej pracy trzeba było odpocząć na wczasach czy w rodzinie, nabrać sił do dalszej pracy. Ale nie tylko odpoczywaliśmy: w ciągu trzech miesięcy wolnych od zajęć na uczelni sporo czasu poświęciliśmy na uzupełnianie swej nauki — praktyki wakacyjne i przygotowywanie się do sesji poprawczej. A ponadto wielu z nas wzięło udział w akcji żniwno - omlotowej. Wakacje spędziliśmy więc pożytecznie.

NA PRAKTYKACH WAKACYJNYCH — przeważnie jednocześnie — była większość z nas. Poznając pracę zakładu uczuliśmy się praktycznego wykorzystywania naszej wiedzy. W pracy produkcyjnej staraliśmy się dorównać najlepszym, a niektórzy z nas mają nawet na swym koncie opracowania różnych usprawnień. Interesowaliśmy się też społecznym i politycznym życiem zakładu, braliśmy udział w pracy organizacji młodzieżowych.

STUDENCKIE WZCASY objęły w tym roku okazałą liczbę 10 tysięcy uczestników. Na kilkudziesięciu obozach wypoczynkowych (2-tygodniowe w domach FWP i 3-tygodniowe w różnych ośrodkach wiejskich) korzystaliśmy w pełni z powietrza, słońca i wody; na wczasach leczniczych (w sanatoriach miejscowości uzdrowiskowych) wszyscy najbardziej potrzebujący mogli „podreperować” swe zdrowie. Ale i tu, na wczasach, nie zapomnieliśmy o pracy społecznej: pomocy przy żniwach, organizowaniu pogadanek czy imprez artystycznych.

DO STUDENCKICH GRUP ŻNIWNYCH zgłosiło się około ośmiu tysięcy najlepszych spośród nas. W PGR-ach północno-zachodniej Polski odczuwa się poważny brak rąk do pracy (szczególnie w okresie żniw), toteż mieliśmy tam niemalże pole do popisu. Pracowaliśmy wydajnie, nasza pomoc miała niemalże znaczenie w sprawnym przeprowadzeniu kampanii żniwno - omlotowej. A oprócz pracy produkcyjnej — staraliśmy się i tu nawiązać jak najbliższe kontakty z młodzieżą wiejską, „rozruszać” pracę społeczno - kulturalną wśród pracowników PGR-ów.

Gorzej było już na miejscu pracy — w Ekspozyturze. Tu też nie wszystko było przygotowane na przyjęcie praktykantów, ale za ten stan rzeczy winę ponosi wyłącznie Ekspozytura. Początkowo nie było na przykład zakładowego kierownika praktyk, który właśnie wyjechał na urlop. Gdyby nie Zakładowy Zarząd ZMP los naszych praktyk byłby chyba opłakany.

Dzięki interwencji Zarządu Zakładowego ZMP zostało także usu-

wiedzi i niejednokrotnie kierując naszą pracą.

NA STACJI OBSŁUGI SAMOCHODÓW

Każdy ze studentów wydz. transportowego naszej uczelni musiał popracować dwa tygodnie w warsztatach obsługi samochodów.

Na stacji obsługi przechodziliśmy przez każdy dział pracy. A więc: naprawy, konserwacja, przegląd techniczny, średnie remonty i wiele jeszcze innych. O każdym z nich można by wiele mówić, ważne jest jednak to, że dzięki pomocy całej załogi poznaliśmy dokładnie pracę stacji obsługi z najdrobniejszymi detalami.

Mówiąc szczerze, nie mieliśmy dotychczas najmniejszego pojęcia o konstrukcji samochodu, o wynikających z konstrukcji różnych typów zaletach i wadach. Innymi słowy nie posiadaliśmy teoretycznych wiadomości o rzeczach dla nas naprawdę podstawowych, bez których ciężko nawet praktykować.

Kiedy któregoś wieczoru rozmawialiśmy na temat wprowadzenia przedmiotów technicznych do programu nauczania na naszej uczelni — wszyscy wypowiedzieli się za tym projektem dochodząc do wniosku, że zakres przedmiotów teoretycznych powinien być taki, by każdy z nas w przyszłości mógł, dysponując wozem, znać jego ekonomiczne możliwości eksploatacji. Omawiane przez nas zagadnienie nieraz już było dyskutowane przez

kampanii żniwno-omlotowej, pomagając w ten sposób Państwu i sobie. Poznaliśmy blisko ciężką pracę rolnika, a wieś zobaczyła, że studenci „ci z miasta” chcą i potrafią dobrze pracować.

STANISŁAWA KARPIŃSKA
stud. AM — Białystok



Żniwa w całej pełni. Praca grup studenckich w PGR-ach przyczyniła się do szybszych zbiorów i omlotów. Nasze „fabryki zboża” dostarczą w tym roku więcej ziarna do miast.

władze naszej uczelni. Jak dotychczas jednak efektywnych wyników tych dyskusji jakoś nie widać.

NAUCZYLIŚMY SIĘ...

Praktyka nauczyła nas wiele. Wiele nauczyliśmy się od młodzieży robotniczej, z którą łączyły nas serdeczne więzy przyjaźni. Z podziwem obserwowaliśmy zapał tej młodzieży do pracy, jej entuzjazm w podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia Konstytucji. Widzieliśmy pracę młodego montera kol. Gryza delegata na Złot, który z wielkim poświęceniem i oddaniem agitował młodzież do czynu politycznego, pracę kol. Trebińskiego — też montera, Ruszeckiego — szofera.

Braliśmy udział w zebraniach ZMP-owskich i zebraniach produkcyjnych — uczuliśmy się. Pomagaliśmy także organizacji ZMP-owskiej. Nasza praca na praktykach stawała się coraz lepsza. Pewne jest, że i nasza nauka będzie teraz lepsza.

KRZYSZTOF GAERTIG
WSE — Szczecin



Wypoczynek na wczasach był zorganizowany. Zajęcia kulturalne i sportowe, wycieczki i zabawy, kilka godzin pracy społecznej... Wróciliśmy z wczasów wypoczęci i opaleni, z nowym zasobem sił do dalszej, jeszcze lepszej pracy.

O NASZE ZDROWIE

Na zboczach góry, która nie ma chyba żadnej nazwy, przycupnęły czasowe domy. Wśród nich — sanatorium.

Jeśli znajdziesz się już na owym zboczach — masz przed sobą wspaniały widok na pobliskie Chojnasty i na wznoszącą się z dali Snieżkę, na porośnięte świerkiem kopulaste wzniesienia, wśród których wiją się serpentyne dróg. Jedną z nich prowadzi do Bierutowic. To stąd niedaleko — cztery kilometry.

W Sosnowcu jest cicho. Wiadomo — pora poobiedniego leżakowania, potrzebnego pacjentom sanatorium. Górskie, czyste powietrze leczycielskie, gruczoły płuca, dłała na tych młodych ludzi jak ożywczy zastrzyk. Wracają im pełnię zdrowia.

Jeden z kuracjuszy, kol. Leszek Skrzydło, student Politechniki Łódzkiej pisze:

Sanatorium w Sosnowcu podlega Państwowemu Zespołowi Sanatoriów Przeciwgruczołowych. Tutaj urządzono wczasy sanatoryjne dla młodzieży studiującej. Ponieważ jest to nowa forma wczasów, trzeba ją dokładnie omówić.

Do sanatorium miało przyjechać na pierwszy miesięczny turnus ponad 50 osób z 3 środowisk — Warszawy, Łodzi i Wrocławia. Przybyło tylko 46. Jedni widocznie zlekceważyli sobie opiekę państwa, innych — może nie miał kto zawiadomić. Trzeba na drugi raz lepiej organizować wyjazdy.

Tych 46 osób to studenci dotknięci przeważnie początkową gruźlicą, a więc całkowicie uleczalni. Na czym polegało leczenie? Zależymy do programu dnia. O 7-jej pobudka i mierzenie temperatury, o 8 śniadanie, o 10 drugie śniadanie, od 9 do 12, tj. do obiadu leżakowanie. Od 13 — 15 znów leżakowanie, jeszcze raz mierzenie temperatury. O 16 podwieczorek, dwie godziny „wolnego”, o 18 kolacja i cztery godziny „wolnego”.

Od 22-jej obowiązuje cisza nocna. Cały nacisk leczenia sanatoryjnego położono więc na odżywianie — częste i regularne, na odpoczynek. Na regularny tryb życia. Dwa razy w ciągu tygodnia przejeżdża z Kowar lekarz — dr Giżycki — prześwietla, bada.

Na nudy nikt nie narzeka. Każdy ma do wyboru jak nie książkę z miejscowej biblioteki to bilard, jak nie bilard, to szachy czy warcaby. Oczywiście o piłce nie może być



Było i tak. Z dzbanuszkami napelnionym „Zuberem” — spacer po pięknym parku uzdrowiska.

mowy. Forsowny sport, słońce, kąpiel w rzece itp. są nam zabronione.

Na ogólnym zebraniu powołano do życia Komitet Pacjentów. Komitet ten z kol. Kozłowskim (Uniwers. Warsz.) na czele zorganizował sekcję kulturalno-oświatową. Sekcja wypożycza płyty z Ośrodka Wczasowego i urządza na terenie sanatorium koncerty: m. in. koncert chopinowski, koncert muzyki operowej, operetkowej i symfonicznej...

Wczasy lecznicze były nam potrzebne. Odpoczęliśmy, nabraliśmy sił do pracy, czujemy się już zupełnie zdrowi.

Nie były to jednak normalne wczasy, gdzie każdy robi co uważa za stosowne. Obowiązywał nas regulamin sanatoryjny. Nie wszyscy jednak chcieli się do niego stosować.

Zaczniemy więc od „Błyskawicy”. Nie wiem dokładnie czy w innych domach wczasowych wydawano „Błyskawicę”. Może nie była ona tam potrzebna. W sanatorium jednak była konieczna. Oto fragment jednego z jej artykułów.

„Wczorajsza i dzisiejsza waga nie dała optymalnych rezultatów. Przeważają ci, którym albo ubył, albo nie przybyło. Jednym z powodów tego są zbyt częste i zbyt forsowne „spacery profilaktyczne”. Chyba nikt nie pochwali tego kolegi, który w ciągu jednego popołudnia był 3 (trzy) razy w Bierutowicach. Taki „spacer” nie wpływa na poprawę zdrowia...”

Kolega, o którym mowa okazał się Janas z Politechniki Łódzkiej. Był on przykładem niedyscyplinowanego pacjenta łamiącego regulamin, działającego na opak. Potrafił np. nie wracać na noc do sanatorium.

Na szczęście kol. Janas nie miał naśladowców. Inni koledzy umieli należycie ocenić opiekę państwa.

Radio jako niezawodny łącznik ze światem cieszyło się dużym powodzeniem. Zawsze na dzieńnik przychodziła spora grupa osób ciekawych co się dzieje w świecie. Przy odborniku toczyły się dyskusje na temat wydarzeń politycznych. Sanatorium pilnie słuchało reportaży ze Złota Młodych. Przodowników, z przebiegu obrad Sejmu nad Konstytucją. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również wiadomości z Igrzysk Olimpijskich.

✱

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy”.



Archeolodzy w terenie

Byliśmy w PGR

W PGR Dunaj w woj. białostockim pracowałam nas 25, przeważnie studenci z białostockiej i lubelskiej AM oraz z lubelskich uniwersytetów UMCS i KUL. Byliśmy z różnych uczelni, ale stanowiliśmy zwartą grupę, jakby jedną rodzinę. Co prawda początkowo istniały pewne „grzyty” między pierwszym a drugim turnusem (drugi turnus przyjechał później), ale szybko położyliśmy temu kres.

Organizacyjnie stanowiliśmy jeden zespół dzielący się na brygady robocze. I tak mieliśmy brygady zastawiające snopy, brygady pracujące przy zwózce zboża, przy pielieniu buraków itp. Skład brygad nie był stały, dobieraliśmy się codziennie dowolnie, w zależności od rodzajów pracy. Nasi stali, wybrani przez nas kierownicy brygad szybko zorientowali się w „podlegającym” im rodzaju pracy i dzięki temu mogli należycie oceniać pracę poszczególnych studentów.

Staraliśmy się pracować jak najwydajniej, choć wielu z nas stanęło po raz pierwszy do pracy w polu. Niejeden z nas osiągał bardzo dobre wyniki, jak np. Jan Jureczko, który zagrabiając ścierniska przekraczał 200 proc. normy. Dobre wyniki uzyskali też tacy koledzy jak Andrzej Jasiński, Halina Oborska, Zbigniew Smoliński czy Jan Sawicki.

Również moją ambicją było utrzymanie zaszczytnego miana przodownika pracy. Jako uczestnik Złota nie mogłam przecież pozostać w tyle. Toteż w brygadzie

kosiarzy, gdzie pracowałam jako podbieraczka, osiągałam od 100 do 190 proc. normy. Udało mi się dorównać najlepszej podbieraczce PGR-u, sezonowej pracownicy Marysi Ancutko.

Poza pracami przy żniwach interesowaliśmy się też życiem robotników rolnych. Np. w kuchni istniał duży bałagan, z czego korzystały nieuczciwe pracownice oszuukując robotników, którzy nie otrzymywali posiłków o równowartości płaconego przez nich „strawnego”. Dzięki naszym interwencjom powiadomione o tym kierownictwo zmieniło kucharkę i sytuacja uległa gruntownej zmianie. Później zarówno robotnicy rolni jak i my otrzymywaliśmy zupełnie dobre wyżywienie.

Staraliśmy się na każdym kroku jak najbliższe zapoznać z tutejszymi robotnikami; pod koniec wszyscy już — robotnicy i studenci — mówiliśmy sobie po imieniu. Zżyliśmy się szczególnie z Adolfem Zukowskim — przodownikiem pracy i Antosem Pomianowskim — traktorzystą. Ola Artemiukówna, sekretarz miejscowego koła ZMP z załem stwierdziła, że nasz pobyt w PGR-e był za krótki. To prawda, bo chociaż w polu osiągnęliśmy zamierzony cel sprząając zboże z pola w terminie, to jednak wśród miejscowej młodzieży niewiele udało się nam zrobić. Urządziliśmy wspólne zebranie ZMP-owskie, kilka wieczorków pieśni i tańca itp., ale przydałoby się znacznie więcej takiej pracy.

Nasz pobyt w PGR przekonał nas, jak bardzo celowe było organizowanie studenckich brygad żniwnych. Wzięliśmy udział w decydującej fazie walki o chleb — w

Latol studentów - sportowców

NAPRZÓD MŁODZIEŻY ŚWIATA... Powoli unosi się w górę flaga Zrzeszenia. Obóz lekkoatletów AZS rozpoczął kolejny dzień pracy.

Godz. 9.00 — zajęcia teoretyczne. Na pięknej polanie wśród zieleni lasów, otaczających jezioro Kisajno, w jednym z najbardziej uroczych zakątków naszego kraju, siedzą w zwartym kole uczestnicy obozu. Wykład o doświadczeniach mistrzyni sportu ZSRR Czudinę prowadzi trener Szelestowski. „Systematyczna, uporczywa praca, niezrażanie się trudnościami, głęboka wiara w swoje siły, silna wola zwycięstwa, ukochanie swojej Ojczyzny — oto podstawowe przyczyny osiągnięć wszechstronnej Aleksandry Czudinę. Spróbujmy się przyjrzeć codziennemu rozkładowi dnia Czudinę...“ Płyną słowa o pracy Czudinę, o opiece jaką otacza ZSRR sportowców, o tym jak sportowcy radzieccy dochodzą do świetnych wyników. Basia Lerczak notuje: „Warunkiem dobrego wyniku jest przede wszystkim — dokładne, długofalowe zaplanowanie treningów, bezwzględne przestrzeganie planu i wskazówek trenera...“ Ołówek na chwilę przestaje notować, tok własnych myśli przerywa słuchanie treści wykładu: „Leż to razy uwagi trenera uważałam za nudne i niepotrzebne, wydawało mi się, że moje wyniki to moja sprawa osobista...“ I znowu słowa trenera Szelestowskiego: „Sportowcy Związku Radzieckiego dobrze wiedzą, że każdy ich wynik wzmacnia się i potęgę ich Ojczyzny, porusza do jeszcze lepszej pracy tysiące sportowców w całym kraju“.

Godz. 10.30. Na boisku treningowym panuje „piekielny“ ruch. Kilku dziesięciu sportowców wykonuje obojętne ćwiczenia, tak że całość w pierwszej chwili sprawia wrażenie niesamowitego chaosu. Wystarczy jednak przyjrzeć się bliżej, by przekonać się, że gospodarzem boiska jest plan.

— Nie tak, nie tak — roznosi się donośny głos trenera Heliasza — za-

Odpowiedzi Redakcji

Odpowiedzieliśmy listownie na korespondencje następujących kolegów:

Stefan Pytel z Gajewa, Kropornicki Czesław z Lublina, Michał Sanigórski z Poznania, Stanisław Neuman z Gliwic, Jadwiga Zuk, Jerzy Napieracz, Roman Ney, Kazimiera Łaszczok, Jan Hajewski, Zygmunt Magacz, Adam Klimończyk, Janusz Budziński, z Krakowa, Adolf Januszewski z Puław, Zbigniew Swoboda z Chorzowa, Kazimierz Hasiak z Kraczkowa, Stanisław Fudali ze Szczawna-Zdroju, Edmund Jorica z Wąsosz, Michał Zenczewski z Leżanowa, Barbara Miller z Białogostoku, Henryk Kaźmierczak z Mysłowic, Czesław Sawko z Holik, Tadeusz Bajwoluk z Kazimierza Dolnego, Jerzy Klatecki i Andrzej Trepka z Bydgoszczy, Michał Zenczewski z Lewina Kłodzkiego, Zdzisław Kaliciński z Rembertowa, Stanisław Tomaszewski z Burkatowa, Zenon Borkowski z Sopotu, Leon Kurkiewicz, Ryszard Michalak, Andrzej Wykretowicz, Lucja Maćkowiak, Lucjan Turowski z Warszawy, Ludwik Pilch, Janina Frąckowiak ze Szczecina, Jerzy Kłapiński, Halina Jankowska z Wrocławia, Marian Matowski z Miłca, Jan Smoliński z Iwonice, Jerzy Makowski z Torunia.

„W celu uzupełnienia braków w wyszkoleniu kadry organizacyjnej i sportowej Zrzeszenia, Zarząd Główny AZS postanawia zorganizować w okresie letnim 1952 r. 9 obozów szkoleniowo - kondycyjnych dla produkujących sportowców Zrzeszenia w poszczególnych dyscyplinach oraz 2 turnusy uczasokursów dla aktywności organizacyjnej. Równocześnie Zarząd Srodowiskowe AZS skierują produkujących aktywistów na kursy organizatorów i instruktorów WF GKKF“.

Z komunikatu Prezydium ZG AZS z maja b. r.

ponajmniej na chwilę kol. Iwaszkiewicz o rzucie i ćwiczenie tylko obrót i jeszcze raz obrót. Samą siłą niczego nie osiągniecie. — Iwaszkiewicz ściśle wykonuje zalecenia trenera. — Obrót! Nie, znów źle! Jeszcze raz obrót, wyrzut, no, tym razem lepiej, ale to jeszcze nie wszystko. I znów obrót, wyrzut, obrót.

Po krawędzi boiska miarowo, jak żywe wahadła biegać długo i średni dystansowcy wykonują swoją „porcję“ ćwiczeń. Aż nagle... Cóż to jest za nowa forma treningu? 4 zawodników tworzy koło, w środku trener Scierbicki, w rękach papier i ołówki. Głos jednego z uczestników tajemniczego koła: „Jednak 14 m 17 cm to najlepszy dystans“! Za chwilę odpowiedź trenera: „Nie, mój drogi, twój rozbieg trzeba przedłużyć“. Acha, skoczkiwie dyskują nad rozbiegiem. Istotnie, obok trenera leży metalowa taśma i „menu“ treningowe na dziś zawarte w jednym tylko słowie: „rozbieg“.

Gwizdek. Odpoczynek i kąpiel. Godz. 16.00. Zajęcia kulturalno-oświatowe. Dyskusja o sporcie w krajach kapitalistycznych. Większość uczestników obozu nie pamięta zmyru ustroju kapitalistycznego. Trudno jest więc zrozumieć jak można ze sportu czynić legowisko przekupstwa, oszukaństwa, wyzysku i poniże-

cie „ale zawsze nowe i radosne słowa otuchy i walki „Nie zna granic ni kordonów pieśni zew...“

I znów jezioro i lasy. Tym razem w woj. poznańskim koło Złotowa, gdzie mieści się kurs dla aktywności organizacyjnej zrzeszenia. Jest wieczór, wokół palącego się ogniska zebrali się razem mieszkańcy Złotowa, uczestnicy kursu i robotnicy tutejszego PGR-u. Na prowizorycznej scenie przodownik obozu kol. Jachowicz odtwarza satyryczny skecz własnego pomysłu pt. „Głos Ameryki“ podaje wiadomości dobre czy złe, ale zawsze nieprawdziwe. Widownia trzęsie się od śmiechu. Bis, bis! Jakiś starszy już chłop mówi do sąsiada: „Gdyby tu był ten nasz kulał Kwiatkowski, to chybaby pękł ze złości. A dobrze mu tak. Fajnie go odstawił ten student. Ma chłopak talent, a i nam niejako w głowach rozjaśnił. Szkoda tylko, że wyjeżdża“.

Załużają tego i uczestnicy kursu. Ognisko już się skończyło, a tu i ówdzie stoją zwarte grupki zaproszonych gości i studentów zawzięcie dyskutując nad programem ogniska, nad pracą w czasie żniw, nad planami następnych spotkań.

Na trawie boiska treningowego siedzą: Danuta Alczewska, studentka PWSM-Katowice, Leszek Iracki — z WSR Olsztyn, Ewa Kiłówna z Uniwersytetu Warszawskiego i Wiesław Jachowicz — medyk z Łodzi. Jutro wyjazd. Tempo życia na obozie było tak szybkie i porywające, że minione trzy tygodnie wydają się jednym dniem, a tyle jeszcze zostało do powiedzenia. Zebrali się więc, aby pomówić o swojej pracy na uczelniach, podzielić się wrażeniami, o kursie.



„Aby uczyć innych, trzeba samemu nauczyć się dobrze i stylowo pić...“ — mówi instruktor sportowy kursu kol. Zosia Obuchowicz.

kiego, który ma wszelkie warunki rozwoju.

— Czego się nauczyłem na kursie? Przede wszystkim właściwego stylu pracy organizacyjnej i prawdy, że sprawną organizacją życia sportowego to podstawowy warunek umocnienia sportu. Zresztą chyba każdy z nas na pewno przypomina sobie fakty niechlujnego, bałaganiarskiego organizowania życia sportowego, zawałania treningów, imprez sportowych, niedostarczania na czas sprzętu i zniechęcania się „poszkodowanych“ do wszelkich zajęć sportowych. I spróbuj człowieku później odrobić takie zawałanie. Ze też mają czelność niektórzy „aktywiści“ później narzekać na młodzież, wytykając jej brak świadomej dyscypliny, zrozumienia znaczenia sportu i odpowiedzialności za powierzona pracę! Trzeba zacząć od samych siebie!...

Ewa zgadza się z Wiesławem. Słusznie. Każdy aktywista AZS winien świecić własnym przykładem i w nauce i sporcie i w pracy organizacyjnej, ale — „są jeszcze na uczelniach tacy ludzie, którzy w ogóle nie brali udziału w życiu sportowym, a często z miną znawców perorują na temat tego, że sport wyczerpuje, osłabia zdrowie studentów, przeszkadza w nauce itd. Jasne jest, że nasza osobista postawa będzie żywym przykładem bzdurności podobnych teoretyków, ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba do każdego z nich dotrzeć indywidualnie. Ja osobiście zacząć od swojej grupy, od t. zw. „rodzimych“ cherlaków. A jak się wezmę za któregoś z nich, to się nie odczepię, aż go nie skłonię do uprawiania sportu. Na kursie też podjęłam zobowiązanie zorganizowania w mojej rodzinnej wsi zdobywania norm SPO w ramach miejscowego LZS, gdzie sprawa ta z braku instruktora kompletnie leży...“

— Jak słucham waszych planów, — przerywa Danusia Alczewska — smutno mi się robi na sercu. Wiedzę, jestem ze szkoły artystycznej. U nas studentów, którzy rozumieją znaczenie sportu i biorą czynny udział w życiu sportowym można policzyć na palcach. Reszta — to są przeciwnicy sportu, który według ich zdania może się bardzo niekorzystnie odbić na postępach studentów, no bo już ktoś z klasy fortepianu złamie w siatkówkę pałac, albo z klasy śpiewu solowego przebiegnie się na pływaniu! Zresztą ja sama przed przyjazdem na kurs byłam przekonana, że zdobycie przez mnie SPO jest utopią. Dopiero na kursie przekonałam się, jakie zadowolenie daje sport i jak wzbogaca charakter człowieka w odwagę, umiejętność szybkiej orientacji, wolę zwycięstwa. A komu, jak nie nam artystom, potrzebne są właśnie te cechy charakteru! Ja na uczelni zacząć przede wszystkim od propagandy, uruchomienia „Błyskawicy“ sportowej, zorganizowania przy pomocy innych uczelni pokazowych zawodów sportowych. Tylko czy dam radę przekonać tych swoich mazgajów?

Na pewno dasz radę Danusiu! Daję tego dowody swoją wzorową postawą na kursie. Przecież nie było takiej dziedziny życia, w której nie brałaś udziału i nie walczyłaś o przodownictwo.

Zarząd Główny AZS wykonał swoją uchwałę. Na wszystkich obozach i kursach, podobnie jak w Giżycku i Złotowie, widać było sumienną pracę kierownictwa i uczestników. Wynikiem tego jest przygotowanie do pracy w nowym roku akademickim licznej kadry świadomych, ofiarnych organizatorów sportu na wyższych uczelniach. Było to „pracowite złotowe lato.“

STANISŁAW BARDYN

Wykiwana petentka



Jeden z głównych polityków z Bonn, Theodor Blank, powiedział w okresie montowania agresywnego układu ogólnego następujące słowa: „Jeśli 520 tys. żołnierzy przyszłej armii europejskiej (ściśle Wehrmacht — al) nie wystarczy na przeciwstawienie się (czytaj: zagrożenie — al) Rosjanom, to jednak wystarczą oni dla wywarcia presji na Francję“.

Niewiele wody upłynęło w granicznym Renie, a słowo stało się ciałem. Wehrmacht się formuje, a Adenauer zażądał od Francji zwrotu Saary. Przyczyna i skutek. Zależność wcale nieskomplikowana.

A cóż na to koka rządowa Francji? Otóż Schuman, amerykański pełnomocnik dla spraw zagranicznych Francji,

już się zgadza oderwać od kraju Saarę przez nadanie jej statutu międzynarodowego (ściśle niemiecko - amerykańskiego — al), prosi tylko, by nastąpiło to po zagwarantowaniu Francji unii gospodarczej z Saarą.

Na tak jawną (a to psuje szyki! — al) zdradę zareagował nawet katolicki dziennik belgijski „La Cite“, który stwierdził: „Francja zgodziła się na odgrywanie roli petentki i przyznała rządowi w Bonn prawo decydowania o granicach Niemiec“.

Postawmy kropkę nad „i“: okropnie kiwana jest francuska petentka przez swych amerykańsko - hitlerowskich mocodawców.

al.

DOM TOWARÓW

Pragnienia i skutki

Republikański kandydat na prezydenta USA, Eisenhower, jest znanym padpalaczem wojennym i propagatorem imperialistycznej ekspansji Stanów Zjednoczonych. Jest on zacieśnionym wrogiem wszelkiego izolacjonizmu, którego przedstawiciele wskazują na niebezpieczeństwo awanturnictwa politycznego i wzywają Amerykanów do skuteczniejszego zajęcia się sprawami własnego kraju.

Zwalczając przedstawicieli tego kierunku politycznego Eisenhower powiedział jeszcze

przed 4 laty: „Jeśli Amerykanie nie pragną niczego innego poza zabezpieczeniem (swojej — al) przyszłości, to mogą iść do więzienia, gdzie znajdą pożywienie i dachy nad głową“.

Nie ma co, jak na „przedstawiciela“ narodu — mocno powiedziane. Może jednak dziś, w przededniu ewentualnej prezydentury, warto będzie przypomnieć Eisenhowerowi, że ludzie, którzy pragną zabezpieczyć innym narodom przyszłość — niewolnicza, idą na szubienicę.



Przepraszamy egiptologów etc, lecz ten felieton — mimo swego tytułu — nie ma nic wspólnego z archeologią. Nie będzie on traktować o mumiach egipskich, lecz o... jeszcze żyjących.

Jak coś, co żyje, może być mumią?

Owszem, może. Jak bowiem donosi „Koelnische Rundschau“, w Ameryce „odbywa się wskrzeszanie do życia politycznych mumi“. Wyjaśniamy przy tym, że dziennik ma na myśli polityków, „których po roku 1945 nie powiodło się w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech i w Rumunii“, a którzy znaleźli azyl w USA. Pismo stwierdza dalej, że „łączy ich jedynie nienawiść do Związku Radzieckiego. Pod każdym innym względem są ze sobą skłócen“.

Politywanie i wstręt, bierze każdego uczciwego człowieka, który obserwuje działalność tych byłych ludzi, finansowa-

nych ze szpiegowskiego funduszu 100 milionów. Oprócz kłótni o dojdzie do zło — „kości niezgody są również dolary przeznaczone na finansowanie emigracji“ — emigranci wydają rezolucje, organizują kongresy. „Są one jednak tylko — stwierdza „Koelnische Rundschau“ — wstrząsającym świadectwem politycznej niemocy i ubóstwa ideowego ludzi, nie uznanych nawet przez miarodajne (?) siły swego własnego obozu za reprezentantów swych narodów“.

A więc już nie ludzie, tylko mumie i to źle zakonserwowane. Dlaczego jednak prawdę o

nich wyjawia dziennik, którego o wrogostwo do reakcji powiedzieć nie można?

Otóż dlatego, że i jemu kości w gardle stoi 100 milionów, pobierane... nie przez niego. I dlatego reakcja z „Koelnische Rundschau“ otwiera oczy amerykańskich mocodawców na beznamiętność, andersów et Co, by samemu zająć ich miejsce.

No tak. Wart Pałac pałaca, a pałac Pała.

Inst. Pras. „Czytelnik“, adres Redakcji: Warszawa, ul. Wiejska 17, telefon — centrala 836-19, 625-49, red. naczelny 628-88. Prenumerata miesięczna 1.05 zł, kwartalna 3.15 zł, półroczna 6.30 zł. Prenumerata przyjmuje Urząd Pocztowy najbliższy miejsca zamieszkania, do 15-go każdego miesiąca. Konto PKO nr 1.8003. Reklamacje należy składać w danym urzędzie pocztowym przy powrocie w Centralnej Ekspedycji P. P. K. „Ruch“, Warszawa, Srebrna 12 Dział Reklamacji: Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska 8, IV p. telefon 807-11 i 637-20, wewn. 56. Druk RSW „Prasa“, Warszawa, Marszałkowska 8/5.

3-B 24933